

14-15

50 lat od największej tragedii w polskich górach

www.nj24.pl

nj

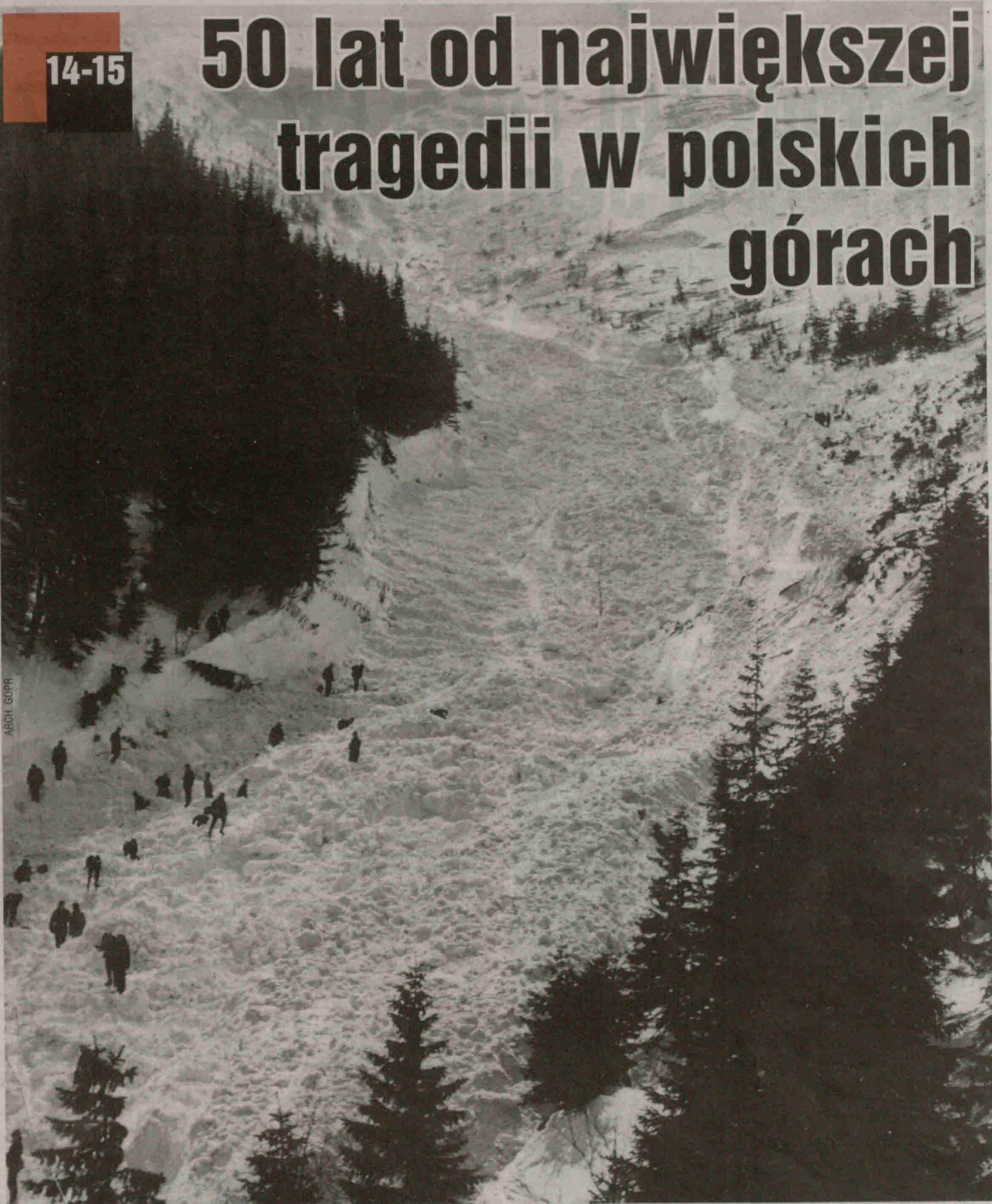
TYGODNIK Nr 12 (3064)
Rok 59, 20 marca 2018
cena 2,90 zł (w tym Vat 8%)
PI ISSN 0208-6883
Nr indeksu 366870



Jeleniogórskie

Nowiny

ARCH. GÖPP



9

Kobieta rządzi piłką

R. ZAPORA



13

Prezydent Jeleniej Góry Marcin Zawila ujawnia, dlaczego nie będzie się starał o reelekcję w najbliższych wyborach.

R. ZAPORA



Nie wycince!

5



3

Gorąco wokół ośrodka

Skup aut
Kasacja pojazdów
tel. 792 18 22 17; 607 232 330
www.bb-recykling.pl



Blog naczelnego

W corocznym konkursie Stowarzyszenia Gazet Lokalnych Lokal Press otrzymaliśmy aż cztery nominacje do głównych nagród, na osiem kategorii. W dwóch kategoriach - zwyciężyliśmy. Relację z gali rozdania nagród, która odbyła się w ubiegłym tygodniu w warszawskim Zamku Królewskim, mogą Państwo przeczytać obok. Tytuł Gazety Roku przypadł w udziale Gazecie Radomszczańskiej, która również zwyciężyła w dwu kategoriach. Pozostałe nagrody trafiły do redakcji Tygodnika Podhalańskiego oraz Wiadomości Oławskich. W ogólnopolskim konkursie, w którego szranki stają niemal wszystkie tytuły lokalne i regionalne, to ogromny sukces i wyróżnienie. Cieszymy się z naszych nagród i nominacji, bo one jednoznacznie sytuują nas w czołówce tygodników o zasięgu lokalnym. To tym cenniejsze, że dosłownie za kilkanaście dni Nowinom Jeleniogórskim stuknie 60 lat. Na ten temat jednak więcej będą mogli Państwo poczytać w wydaniu jubileuszowym, które znajdzie się w kioskach tuż po Świątach Wielkanocnych.

Tygodnik lokalnym nie jest łatwo na rynku. Nie stoją za nimi wielkie pieniądze korporacji, rzesze prawników, informatyków. Na dodatek dziennikarze w nich pracujący funkcjonują w małych społecznościach. Muszą być odporni na naciski środowiskowe. Większy komfort pracy mają reporterzy z Warszawy czy z Wrocławia. Taki dziennikarz swobodnie przyjedzie w tak zwany „teren” na dzień lub dwa, zbierze materiały, wróci do domu i napisze reportaż. Nikt nie będzie do niego dzwonił, próbował interweniować. Reporter z Radomia czy Jeleniej Góry, jeszcze przed opublikowaniem tekstu, bywa że otrzymuje kilka maili czy też nagle odzywa się telefon. Na przykład od kolegi ze szkoły bądź siostry koleżanki żony z pracy, z drobną sugestią, żeby może jednak nie o wszystkich faktach pisać, a może w ogóle zapomnieć o sprawie... A jak już się dana publikacja ukaże, to taki dziennikarz musi tu dalej żyć i funkcjonować. Ktoś zapyta: ilu znajomych kosztowało mnie wykonywanie zawodu? Przynajmniej kilku dawnych przyjaciół od pewnego czasu nie zauważa mnie na ulicy.

Są i dobre strony pracy na tak zwanej prowincji. Niektóre bolączki naszych Czytelników udaje się nam załatwić niemalże od ręki. I ci ludzie naprawdę nas potem rozpoznają na ulicy, dziękują za interwencje. Jak widać, niepozostawianie anonimowym ma swoje dobre i złe strony.

Andrzej Buda
a.buda@nj24.pl

Nagrody SGL Local Press 2017 dla Nowin Jeleniogórskich!

Rozstrzygnięto ogólnopolski konkurs Stowarzyszenia Gazet Lokalnych Local Press 2017. W gronie laureatów ponownie znalazły się „Nowiny Jeleniogórskie”! Nasi dziennikarze otrzymali nagrody główne za najlepsze publikacje roku w dwóch kategoriach: Marek Lis za tekst „Rakotwórca woda z kranu” (dziennikarstwo specjalistyczne) oraz Robert Zaporę za rozmowę z Rafałem Fronią, zatytułowaną „Trudna droga na szczyt” (wywiad i inne gatunki publicystyczne).

„Nowiny Jeleniogórskie” były nominowane do nagród również w dwóch innych kategoriach: konkurs „Zobacz ducha gór” (dziennikarska akcja społeczna lub interwencyjna) oraz sportowe zdjęcie Roberta Zapory, zatytułowane „Mocny start” (fotografia i fotoreportaż). Konkurs SGL Local Press 2017 rozstrzygnięty został w czwartek, 15 marca, podczas gali w Zamku Królewskim w Warszawie. Gazetą Roku została „Gazeta Radomszczańska”.

Więcej na ten temat na www.gazetylokalne.pl. (dan)



Wyższe odszkodowanie dla matki zmarłej harfistki

Nie 150, ale 250 tysięcy złotych otrzyma matka harfistki, brutalnie zgwałconej i zamordowanej pięć lat temu w Filharmonii Dolnośląskiej w Jeleniej Górze. Tak uznał Sąd Apelacyjny we Wrocławiu.



Michał M. został skazany na dożywocie.

Sąd podwyższył wysokość odszkodowania, które wcześniej orzekł jeleniogórski Sąd Okręgowy. Ten uznał, że pieniądze w kwocie 150 tysięcy złotych ma wypłacić firma ochroniarska. Wrocławski sąd uznał, że kwota ma być wyższa, a zapłacić mają wspólnie firma ochroniarska oraz Filharmonia Dolnośląska. Orzeczenie to jest prawomocne.

Do zdarzenia doszło w nocy z 7 na 8 marca 2013 roku. Ówczesny

pracownik filharmonii, Michał M. wszedł do środka, brutalnie zgwałcił i zamordował 27-letnią harfistkę. Następnie zamordował też pracownika ochrony. Po wszystkich męczących uciekł, ale policja zatrzymała go następnego dnia. Sąd skazał go na karę dożywocia. Michał M. będzie mógł ubiegać się o przedterminowe zwolnienie po 40 latach odsiadki.

Tekst i zdjęcie: (ROB)

Profanacja w kościele!

W nocy z piątku na sobotę (16 na 17 marca) ktoś włamał się do kościoła św. Maksymiliana Marii Kolbego w Szklarskiej Porębie. - Doszło do profanacji Najświętszego Sakramentu - poinformowała Kuria Biskupia w Legnicy.

Z informacji, jakie uzyskaliśmy, włamania dokonała kobieta, która weszła do kościoła przez okienko. Otworzyła tabernakulum, wyjęła Najświętszy Sakrament i podpałała go.

Osobę przebywającą w nocy w kościele udało się szybko namierzyć dzięki zamontowanemu w kościele monitoringowi. Natychmiast powiadomiona została policja i Straż Pożarna. Dzięki szybkiej interwencji służb nie doszło do znacznych zniszczeń. Policja zatrzymała sprawczynię.

Ten haniebny czyn nosi znamiona zamierzonej profanacji, choć intencje sprawczyni nie są jeszcze znane. Dlatego budzi to ogromny niepokój i smutek - poinformował ksiądz Zbigniew Kiernikowski, Biskup Legnicki.

Dodał, że przyjęła tę wiadomość z wielkim bólem. - Pragnę także wyrazić słowa współczucia księdzu proboszczowi i całej tamtejszej wspólnotie parafialnej, ponieważ dla nas, wierzących, Eucharystia jest największą świętością - dodał. - W Niej sam Chrystus jest obecny, ofiaruje się za nas oraz jest spożywany.

Przypomniał też zapis prawa apostołskiego, według którego każdy kto postacie konsekrowane porzuca albo w celu świętokradczym zabiera lub przechowuje, zostaje wyłączony z Kościoła.

Sprofanowany kościół św. Maksymiliana w Szklarskiej Porębie zarządzeniem biskupa został zamknięty do niedzieli (18 marca). Wówczas to był tam sprawowany obrzęd publicznego prześlągnięcia, po którym został przywrócony kult i można sprawować Eucharystię z udziałem całej wspólnoty parafialnej.

Wspomniana niedziela (18 marca) dla całej diecezji była dniem ekspiacji i wynagrodzenia za dokonaną haniebną profanację.

Sprawczynią włamania okazała się 26-letnia kobieta. - Otworzyła tabernakulum, skąd zabrała naczynia liturgiczne z zawartością konsekrowanych komunikantów, które rozsypana i podpałała. Ponadto pozostawiła kilka zapalonych świec, w wyniku czego podpaleniu uległy ławki - informuje podinspektor Edyta Bagrowska, rzecznik prasowy



Do profanacji doszło w kościele św. Maksymiliana Kolbe w Szklarskiej Porębie.

Komendanta Miejskiego Policji w Jeleniej Górze. - Swoim działaniem spowodowała zagrożenie pożarem całej świątyni. Podejrzana usiłowała również dokonać kradzieży przedmiotów kultu religijnego.

Kobieta została aresztowana na 2 miesiące. Za popełnione przestępstwa grozić jej może nawet do 10 lat więzienia.

(ROB)

Gorąco wokół ośrodka

O 700 tysięcy złotych mniejszą subwencję niż powinien, otrzymał Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy w Szklarskiej Porębie. W starostwie trwa szukanie winnych, tymczasem na jaw wychodzą kolejne fakty. Była dyrektor otrzymała odszkodowanie, a prokuratura bada, czy prawidłowo zwolniono pracowników.

Dlaczego subwencja jest mniejsza? Wicestarosta powiatu jeleniogórskiego, Paweł Kwiatkowski tłumaczy, że błąd popełniła pracownica ośrodka, która przekazała nieprecyzyjne informacje o liczbie uczniów. Wyszło na to, że jest ich o 14 mniej.

Chodziło o to, że w placówce na dzień 30 września przebywało 54 wychowanków, a kolejnych 14 miało skierowania. Pracownica wpisała ich tak, że ministerstwo zinterpretowało, że jest 40 wychowanków, a 14 ma zostać wkrótce przyjętych.

Tyle, że w grudniu MEN zwrócił się do starostwa z prośbą o sprawdzenie danych i ewentualne skorygowanie ich. Brak odpowiedzi na to pismo oznaczał, że starostwo akceptuje te dane.

Wydział Oświaty starostwa nie odpowiadał. Sylwester Urbański, dyrektor Wydziału Oświaty i Zdrowia przyznaje, że jego pracownica nie zachowała należytej staranności. - Ale to nie wynika ze złośliwości czy zaniechania. Zmieniła się interpretacja niektórych danych. Proszę mi wierzyć, nie mamy tych ośrodków aż tak wiele i te dane znamy na pamięć - tłumaczy.

Wicestarosta Kwiatkowski dodał, że pracownica, która nie dopilnowała tego, zwolniła się.

Nie przekonuje to starosty Anny Koniecznyńskiej, która odpowiedzialnością za całe zamieszanie obwinia i wicestarostę, i dyrektora Wydziału Oświaty. - Uważam, że jest to brak nadzoru nad oświatą - mówi nam. - Nawet jeśli pracownica ośrodka zawiniła, bo źle wpisała dane, to ich obowiązkiem było sprawdzenie tego. Milcząca zgoda spowodowała, że zmniejszono nam subwencję o te 14 osób.

Sylwester Urbański zapewnia, że te pieniądze nie przepadną. - Zaplanowana subwencja rzeczywiście obecnie jest mniejsza, ale wysłaliśmy pismo do Ministra Edukacji Narodowej, aby wprowadził korektę, bo fizycznie ci wychowankowie znajdują się w placówce - mówi nam. - Istnieje rezerwa celowa, na podstawie której minister co roku wyrównuje nam subwencję. I ci uczniowie zostaną ujęci w tej rezerwie. To standardowe działanie.

Okazuje się, że to niejedynie kłopoty, związane z ośrodkiem dla trudnej młodzieży w Szklarskiej Porębie. Była pracownica tej placówki, Barbara Pluta złożyła doniesienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez obecnego dyrektora Jarosława Grabowskiego i prokuratura w styczniu tego roku wszczęła śledztwo w tej sprawie.

Barbara Pluta uważa, że dyrektor dokonał fikcyjnej likwidacji stanowiska pracy, byle tylko pozbyć się niewygodnych pracowników. Dotyczy to działań podjętych w 2016 roku, przy okazji przekształcenia Zespołu Placówek Resocjalizacyjno-Wychowawczych (tak wówczas nazywał się ten ośrodek) w Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy.

- Dyrektor 31 sierpnia 2016 roku zwolnił sekretarkę, która miała też obowiązek prowadzenia kadr - wyjaśnia nam. - Tymczasem dzień później (1 września) zatrudnił inną osobę na stanowisko sekretarki. Z czasem przyjął też kadrową. Zatem nie zredukował tego stanowiska, a wręcz rozdzielił ten etat na półtora etatu. Poprzednia sekretarka to jego koleżanka. Skorzystała o tyle, że dyrektor wypłacił jej odprawę.

Przy okazji tej redukcji pracę straciła też Barbara Pluta. Przepracowała w ośrodku 16 lat, była kierownikiem gospodarczym. Jak podkreślała, w okresie pracy na stanowisku kierownika pozyskała dla ośrodka 1,8 miliona złotych dotacji zewnętrznych na różnego rodzaju zadania, m.in. remonty.

- Pan Grabowski zaraz po tym, jak objął obowiązki dyrektora, zapewnił mnie, że mnie nie zwolni - mówi nam była kierowniczką. - Sytuacja zmieniła się, kiedy wygrał konkurs na to stanowisko. W maju 2016 roku dowiedziałam się, że skierował pismo do związków zawodowych z prośbą o opinię na temat zwolnienia grupy pracowników. Byłam na tej liście. Sama poszłam do niego i zapytałam, czy chce mnie zwolnić. Powiedział, że tak, ale jeszcze nie wie, kiedy to zrobi. Teraz, a może w czerwcu.

Udała się na zwolnienie lekarskie, ale dopiero kilka dni po tej rozmowie. - Miał więc czas, żeby mi to zwolnienie wręczyć - mówi. Na zwolnieniu przebywała do listopada, bo przeszła operację kolana. - W dniu, w którym wróciłam, wręczył mi wypowiedzenie - mówi kobieta. Uważa, że to dlatego, iż była w dobrych relacjach z jego poprzedniczką, Katarzyną Zakrzewską. - Mnie się bardzo dobrze pracowało z poprzednią panią dyrektorem, wiele chciała zrobić - mówi Barbara Pluta.

Dodaje, że przy tej okazji zwolniona została właśnie poprzednia dyrektor, która w placówce była pedagogiem. - Dyrektor zlikwidował cały pion psychologiczno-pedagogiczny, a przecież w takiej placówce to podstawa - tłumaczy nam.

Barbara Pluta przypomina też, że w uzasadnieniu uchwały Rady Powiatu o przekształceniu zespołu w ośrodek był zapis, że nikt nie straci pracy. - Straciło kilka osób - mówi nam.



Mniejsza subwencja to niejedyny problem, jaki dotknął ośrodek szkolno-wychowawczy.

Jarosław Grabowski, dyrektor Międzyszkolnego Ośrodka Wychowawczego w Szklarskiej Porębie przyznaje, że w związku z przekształceniem zespołu zwolnił 12 osób. Przekształcenie to w praktyce polegało na likwidacji Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii, który działał w ramach zespołu. - Średnia liczba uczniów w MOS-ie wyniosła 15 osób. To trochę za mało - mówi.

Dlaczego zwolnił kierowniczkę? - Przy liczbie 45-50 dzieci w ośrodku były 4 stanowiska kierownicze. To trochę za dużo - tłumaczy. - Nie wchodziła w grę likwidacja stanowiska wicedyrektora do spraw dydaktycznych, niezbędne było też utrzymanie stanowiska dyrektora do spraw resocjalizacyjno-wychowawczych, bo każde dziecko to oddzielny problem. 15 lat byłem dyrektorem w różnych ośrodkach wychowawczych i zawsze pracowałem bez kierownika gospodarczego. Zatem uznałem, że to stanowisko nie jest potrzebne i ja sobie poradzę, przejmując te zadania. Myślę, że z niezłym skutkiem. Prowadzę program unijny „Nowa Perspektywa”, w ramach którego pozyskaliśmy prawie 100 tysięcy złotych.

Wymienia też inne programy, które realizuje ośrodek, m.in. „Aktywna Tablica” oraz „Za życiem”.

- Gdy pani kierownik dowiedziała się, że zostanie zwolniona, poszła na zwolnienie lekarskie, na którym przebywała około pół roku - podkreśla. Dodaje, że odkąd kieruje placówką, skończyło się zjawisko korzystania przez dyrektora i wicedyrektora do spraw resocjalizacyjnych z godzin ponadwymiarowych. - Wcześniej tych godzin przyznawanych było do stu miesięcznie. Ja nie biorę ani jednej takiej godziny. Uważam, że jeżeli jesteśmy tu na stanowiskach kierowniczych, to powinniśmy być jak żona Cezara.

A sekretarka? - Moja poprzedniczka zatrudniła panią, która prowadziła sekretariat i kadry. Jedno i drugie nie wyszło - tłumaczy. - Popełniła dużo błędów, jeśli chodzi o sprawy kadrowe, bo nie była do tego odpowiednio przygotowana. Nie wykonywała też spraw związanych z prowadzeniem sekretariatu szkoły. A to nie jest takie proste. Niby mamy tylko 50 uczniów, ale w ciągu roku szkolnego przewijają się tu około 250 osób. Jedni przychodzą, inni odchodzą. Korespondencja z tym związana jest spora,

do tego dochodzą dokumenty związane z egzaminami zawodowymi. Do wykonywania tych zadań potrzebny był mi nauczyciel, który jest do tego przygotowany. I znalazłem taką osobę. To magister polonistyki, która pracuje na pół etatu, a jeszcze wspiera nas w programie „Nowa Perspektywa”. Do prowadzenia kadr przyjąłem też odpowiednio wykwalifikowanego pracownika. Mamy tu przecież około 60 pracowników.

- Jeżeli sekretarka robi dużo błędów, to takiego pracownika się po prostu zwalnia, a nie likwiduje stanowisko - mówi Barbara Pluta.

Dodaje, że dyrektor nową specjalistkę do spraw kadr zatrudnił bez konkursu. - I bardzo szybko awansował ją na stanowisko starszego specjalisty - podkreśla.

We wrześniu 2017 roku zgłosiła sprawę do Rady Powiatu. Ta przeprowadziła kontrolę, ale nie potwierdziła tych nieprawidłowości. Nie odnieśli się do zatrudnienia specjalisty do spraw kadr. Co do sekretarki kontrolujący uznali, że jest to stanowisko, na które nie potrzeba konkursu.

Z kolei J. Grabowski dodaje, że B. Pluta po tym, jak została zwolniona, skierowała sprawę do sądu pracy, ale przegrała.

O nowego dyrektora zapytaliśmy kilku pracowników ośrodka. Żaden nie chciał wypowiedzieć się z imienia i nazwiska. Zdania są podzielone: jedni uważają go za dobrego gospodarza, inni potwierdzają to, co mówi B. Pluta. Nie lubi on, jak ktoś mu się przeciwstawia i najczęściej kończy się to karą bądź zwolnieniem z pracy.

Była dyrektor ośrodka, Katarzyna Zakrzewska, która została zwolniona nagle w sierpniu 2015 roku, wygrała sprawę w sądzie. W grudniu ubiegłego roku sąd zdecydował, że ośrodek musi wypłacić jej 12,5 tysiąca złotych odszkodowania.

Naczelnik Wydziału Oświaty nie nazywa tego zwycięstwem. - Ta pani miała wiele roszczeń, ale tylko jedno zostało uwzględnione przez sąd. Rzeczywiście, przyznano jej odszkodowanie. Ale jeśli chodzi o kwestię zasadniczą, to sąd nie zdecydował o przywróceniu jej do pracy - tłumaczy Sylwester Urbański.

Tekst i zdjęcie: Robert Zapora

Sprostowanie

„Nocny recepcjonista”

W dniu 13 marca 2018 roku w tygodniku Nowiny Jeleniogórskie nr 11, na stronie 3 ukazał się artykuł autorstwa Sławomira Sadowskiego, dotyczący postępowania przygotowawczego, prowadzonego przez tutejszą Prokuraturę Rejonową przeciwko Maciejowi M., któremu zarzucone zostało popełnienie przestępstw komunikowania się za pośrednictwem komunikatora inter-

netowego z małoletnim poniżej lat 15 w celu dopuszczenia się wobec niego czynności seksualnych, a także posiadania treści pornograficznych z udziałem małoletnich poniżej lat 15.

Nie jest prawdziwa podana w tekście informacja, według której Prokuratura Rejonowa w Jeleniej Górze uznała, że nie było potrzeby aresztowania podejrzanego, albowiem przyznał się on do stawianych mu zarzutów oraz zabezpieczono materiał dowodowy w sprawie i nie ma obawy mataczenia i niszczenia dowodów.

Prokuratura Rejonowa w Jeleniej Górze po zatrzymaniu Macieja M., przedstawieniu mu zarzutów i przesłuchaniu go w charakterze podejrzanego, skierowała do Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze wniosek o jego tymczasowe aresztowanie na okres trzech miesięcy od dnia zatrzymania. W uzasadnieniu wniosku wskazano między innymi, że grożąca sprawcy surowa kara pozbawienia wolności powoduje obawę, że może on w sposób bezprawny utrudniać toczące się postępowanie karne.

Sąd Rejonowy w Jeleniej Górze nie uwzględnił wniosku Prokuratury, powołując się między innymi na fakt, że podejrzany przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, w związku z czym nie istnieje groźba, że będzie on mataczył w sprawie.

Po dokonaniu analizy postanowienia Sądu Rejonowego oraz ewentualnych szans jego skutecznego zaskarżenia, Prokuratura Rejonowa w Jeleniej Górze zdecydowała o zastosowaniu wobec Macieja M. środków zapobiegawczych o charakterze wolnościowym, w tym dozoru Policji oraz zakazu opuszczania kraju.

Podstawą zastosowania opisanych środków zapobiegawczych, podobnie jak przy skierowanym przez Prokuraturę Rejonową w Jeleniej Górze wniosku o tymczasowe aresztowanie podejrzanego, była przede wszystkim obawa, że może on w sposób bezprawny utrudniać postępowanie karne, co wynika z grożącej mu realnie surowej kary pozbawienia wolności.

Prokurator Tomasz Czułowski
 Rzecznik Prasowy
 Prokuratury Okręgowej
 w Jeleniej Górze

Kocham Jelenią Górę

Rozmowa z Marcinem Zawiałą, prezydentem Jeleniej Góry

- Był rok 1990, w siedzibie Zarządu Regionu „Solidarności” robiłem gazetę. Otworzyły się drzwi, przez które wszedł szczupły mężczyzna z bródką. Ubrany był w prochowiec; miał dużą męską parasolkę. Zapytał, czy może pomóc?

- To byłem ja (śmieje się Marcin Zawiałą).

- Pół roku później ten szczupły mężczyzna został Prezydentem Miasta.

- Na pewno nie byłem szczupły. Nigdy nie byłem szczupły, bo zawsze miałem więcej ciała niż mniej. Prezydentem rzeczywiście zostałem. Lata osiemdziesiąte spędziłem w Lublinie na KUL, gdzie studiowałem historię. Działałem w NZS, strajkowałem, byłem zaangażowany w działalność opozycyjną. Później wróciłem do Jeleniej Góry i szukałem kontaktu z opozycją. W 1989 r. byłem mężem zaufania „Solidarności” w jednej z komisji wyborczych. Trafiłem do Komitetu Obywatelskiego i gdy w czasie jego obrad wszyscy dyskutowali o wielkiej polityce, zaproponowałem, by skupić się na szkoleniach i przygotowaniu do wyborów. „Dobra, będziesz szefem sztabu” - usłyszałem. A potem skończyło się, jak się skończyło...

- Właśnie wyborem na Prezydenta Jeleniej Góry.

- Kandydatów było siedmiu. Dzień przed przesłuchaniem, bo wtedy o tym, kto będzie prezydentem, decydowała Rada Miasta, kładąc się spać, zażartowałem, mówiąc żonie: „Jutro, Gabrysiu, może będziesz miała męża prezydenta”. Pośmiałyśmy się, a tu następnego dnia rzeczywiście tak się stało.

- Wtedy był pan jeszcze kustoszem w muzeum?

- Tak. Łączyłem pracę kustosza z pracą wykładowcy historii gospodarczej na Akademii Ekonomicznej.

- Okres miodowy skończył się bardzo szybko. Po miesiącu próbowano pana już ze stanowiska odwołać...

- To były czasy rewolucji. Skończyło się to tak, że grupa radnych, która chciała mnie odwołać, wycofała się z tego. Później w polityce zaszły duże zmiany. Powstała Unia Demokratyczna i doszło do konfliktu Tadeusza Mazowieckiego z Lechem Wałęsą. Poparłem w nim premiera Mazowieckiego, wstąpiłem też do Unii...

- Pamięta Pan Jelenią Górę roku 1990? Jak nasze miasto wyglądało?

- Było szare, jakby pozbawione kolorów; z kamienic opadał tynk, straszły ściany, na których dominowały takie charakterystyczne lizające z brudu; 80 proc. dachów nadawało się do wymiany lub poważnego remontu; było brudno, chodniki krzywe, po deszczu niemal wszędzie stała woda w kałużach. Największa, niemal jak staw, znajdowała się przy ul. Jasnej... Jelenia Góra nie miała budżetu - stanowiął on cząstkę budżetu państwa, który w dodatku ciągle się zmniejszał o czym informował nas Wojewoda Jeleniogórski. Panowała hiperinflacja... Mówiąc kolokwialnie - czas był hardcorowy. Kiedy chcieliśmy kupić szpitalowi karetkę, pojechałem do Ministerstwa Finansów, by przekonać jakąś urzędniczkę, że to właśnie nam powinna tę karetkę kupić, a nie na przykład szpitalowi w Chełmie czy Bydgoszczy.

- Ulica 1 Maja szara, brudna, na ul. Jasnej wielka kałuża, na Zabobrze pasące się między blokami krowy...

- Pomnik „Iwana” w środku miasta. Wyglądało to rzeczywiście strasznie. Na Zabobrze jeździło się nie estakadą, ale wąską asfaltową ulicą, na której tworzyły się korki, ponieważ przecinały ją tor kolejowe. Krowy pasły się też na łące przy ul. Mostowej. Pamiętam, że pojechaliśmy wtedy na szkolenie do Danii. Czy tam przecierałem, zastanawiając się: „Boże, kiedy my w Jeleniej Górze osiągniemy taki poziom jak oni?”

- I w głowie pojawiała się myśl, że nigdy?

- Miałem poważne obawy, że nigdy. Zwłaszcza wtedy, gdy zobaczyłem tam nowoczesną dzielnicę przemysłową. Kiedy dzisiaj przejeżdżam ul. Spółdzielczą, to wiem, że już nie musimy się wstydić, bo taką dzielnicę też mamy.

- Minęło niemal trzydzieści lat, jest rok 2018. Jak pan postrzega dzisiaj nasze miasto?

- Nie chcę używać modnego określenia o wstawaniu z kolan, ale coś w tym jest. Myśląc o Jeleniej Górze, nie myślę o jej infrastrukturze, ale przede wszystkim o mieszkańcach, bo to oni ją budują. No i chcę powiedzieć, że możemy być dumni z tego, co zrobili. Pamiętam kilka lat temu bezrobocie sięgające kilkunastu procent. Dzisiaj wynosi trzy procent. W budżecie hulał wiatr, teraz budżet jest wysoki. Jeleniogórzanie rozwijali zakłady: Zorkę, ale też Jelenią Plast, firmy działające w sektorze IT - znane na całym świecie. Jedne tworzą oprogramowanie dla gigantów w rodzaju Microsofta czy Facebooka, inne dla zagranicznych szpitali czy spółek transportowych, kolei brytyjskich. O jednej BBC nakręciło film dokumentalny...

Dzisiaj może nas to śmieszyć, ale wcale nie tak dawno w badaniach ankietowych jeleniogórzanom zależało najbardziej na dwóch rzeczach: multikinie i kręgielni. Mamy multikino, kręgielnię, mamy galerie handlowe, na których brak powszechnie się skarżono. Na zakupy jeżdżono z Jeleniej Góry do Legnicy i Wałbrzycha, a nawet do Wrocławia. Wiem, galerie nie niosą samych pozytywów, sprawiają też kłopot. Zwłaszcza dla centrum miasta, z którego wyprowadziły ruch. Stoimy przed wielkim wyzwaniem, jak starówkę ożywić. To problem wszystkich miast, także dużo większych niż Jelenia Góra.

Jelenia Góra to dziś miasto nowoczesne, praktycznie bez korków, z pięknymi parkami; czyste, schludne. Kocham Jelenią Górę.

- Kończy się kadencja. Podjął pan decyzję, by nie kandydować w nadchodzących wyborach na Prezydenta Miasta. Dlaczego?

- Trzeba kiedyś powiedzieć „koniec”. Myślę, że właśnie nadszedł ten czas. Trzy kadencje to w sumie 12 lat! Bardzo przeżywam sytuację polityczną w Polsce. Ta dobra zmiana nie jest dobrą zmianą, wypycha Polskę w najróżniejsze konflikty. W 1990 r. współtworzyłem Euroregion Nysa, by współpracować ponad granicami. Udział w europejskich strukturach, uważałem za gwarancję stabilności i bezpieczeństwa naszego kraju. Jestem synem żołnierza, który w sta-

linowskich więzieniach przesiedział długie lata, i doskonale wiem, co to bezpieczeństwo, także rozumiane w sposób osobisty. Z jednej strony czuję więc obowiązek uczestniczenia w polityce i chronienia mojego miasta przed działaniami PiS, ale z drugiej strony - młodszy i zdrowszy już nie będę... Chciałbym stworzyć dla wszystkich ruchów przeciwstawiających się polityce PiS pole do wyboru nowego, wspólnego prezydenta Jeleniej Góry. Takiego, który miasto „pocłagnie” dalej, chroniąc je przed rewolucyjną awanturą PiS. Całkiem z polityki nie zamierzam więc odchodzić. Może wystartuję do Sejmu Dolnośląskiego, może do Senatu? Nadal będę też namawiał jeleniogórzan, byśmy razem zmieniali nasze miasto, broniąc tego, co osiągnęliśmy dotąd.

- W jakim stanie zostawia pan miasto?

- Z minimalnym bezrobociem, z zhamowanym trendem, polegającym na tym, że więcej osób z Jeleniej Góry wyjeżdża, niż do niej przyjeżdża. Zostawiam miasto ładne, zasobne, niezadłużone mocno, otwarte na innych, ze stabilnym budżetem. Miasto, którego roli nikt w regionie nie kwestionuje: tu przyjeżdża się na zakupy, na studia, do teatru, filharmonii, galerii artystycznych, do term i kafejek. Mało kto wie, ale do term przyjeżdżają masowo Czesi, Niemcy, a z Polski, ostatnio, także znaczne ilości mieszkańców Łodzi. Mam też niedosyt: mimo olbrzymich inwestycji w Cieplicach, nie powstały tam nowe obiekty turystyczne, choćby hotele. Ruch turystyczny wzrósł, co prawda, w ciągu ostatnich czterech lat o 25 proc. ale nowych miejsc noclegowych nie przybyło. Dzisiaj jednak jeden z przedsiębiorców poinformował mnie, że zamierza przeprowadzić wielką inwestycję na ponad tysiąc miejsc hotelowo - wypoczynkowych. Niebawem swój niesamowity ośrodek uruchomi w Sobieszowie Karkonoski Park Narodowy. Sytuacja więc ulegnie dużej poprawie.

- Z czego w tych ostatnich czterech latach jest pan najbardziej dumny?

- Z jeleniogórzan, którzy kochają swoje miasto i inwestują w nim. Na szczęście nie mamy tu monokultury, na przykład miedziowej czy górniczej. U nas jest dużo niewielkich firm, które sprawdzają się w długiej perspektywie na rynku najlepiej. Stworzyli je nasi mieszkańcy. Chylę czoła. Mówię szczerze. Dumny jestem z term. Obecnie odwiedza je tyle osób, ile - szacowaliśmy - odwiedzać je miało po 10 latach. Dumą napawa mnie ilość odnowionych w mieście elewacji. Kiedyś długi samorządu wobec wspólnot mieszkaniowych sięgały kilkunastu milionów, teraz płacimy im praktycznie na bieżąco. Cieszę się, że na pniu sprzedajemy działki budowlane. Tak jest na przykład przy ul. Wróblewskiego, na terenach obok Al. Solidarności. Trudno przecenić budowę obwodnicy Maciejowej, a także unowocześnienie szlaku kolejowego do Wrocławia i kursowanie do Warszawy Pendolino.

- Czego się nie udało zrobić?

- Nie udało się uruchomić szybkiej kolei miejskiej, ale niebawem się uda. Kolej już znalazła źródła finansowanie



inwestycji i teraz czeka na wybór wykonawcy. Chce, by w ciągu miesiąca wszedł na plac budowy. Powstanie kilka nowych przystanków: peron w Cieplicach zostanie lekko przesunięty, wybudowany będzie przystanek przy III LO i Tesco, kolejny za Jelenią-Plast - w dzielnicy przemysłowej. PLK nie zdecydowało się natomiast na budowę przystanku przy ul. Kubsza - ze względów technicznych.

Bardzo boleję nad tym, że jeleniogórzanie nie dostrzegają zadróżci, z którą patrzą na nasze miasto turyści z innych regionów Polski.

- No właśnie... Mam wrażenie, że jeleniogórzanie nie doceniają miasta, w którym mieszkają, często na nie narzekając. Mają kompleks innych miast. Skąd Pana zdaniem się on bierze?

- Jeleniogórzanie, jak wynika z badań, bardzo kochają swoje miasto. Nie chcą go przy tym porównywać do Legnicy, Wałbrzycha czy Leszna. Porównują je do Poznania, Wrocławia, Gdańska... W takiej perspektywie zawsze wypadamy nie najlepiej. Jeleniogórzanie są bardzo ambitni, chcą, że tak powiem, walczyć o najwyższe trofea. Chełm, Słupsk, Kalisz czy Nowy Sącz ze średnią pensją niższą od jeleniogórskiej o około 800 zł miesięcznie? Te miasta nie są dla jeleniogórzan żadnym punktem odniesienia. Mówienie o Jeleniej Górze w kontekście takich miast nie zadowala ich. Ciągłe odczuwają także utratę statusu ośrodka wojewódzkiego jako utratę prestiżu.

- Jakie najważniejsze wyzwania staną przed nowym prezydentem miasta? Co by mu pan radził?

- Radziłbym, by nie dawał posłuchu osobom, które twierdzą, że Jelenia Góra powinna mieć jedną funkcję rozwojową, np. turystyczną. Jesteśmy na to miastem zbyt dużym, musimy rozwijać się w wielu kierunkach. Nowy prezydent stanie przed zadaniem ożywienia starówki. Nie wierzę, że odżyje ona jako centrum handlowe, sądzę,

że będzie pełniła funkcje rozrywkowo-usługowo-gastronomiczne. Dobrze prowadzone restauracje i puby są oblegane już dziś. Jelenia Góra będzie też musiała wzmoczyć promocję - w Warszawie, Łodzi, Poznaniu czy Szczecinie. Dziś do Łodzi jedziemy samochodem tylko cztery godziny. Nowy prezydent nie powinien też w żadnej mierze odpuścić rozwoju przemysłu. Mojego następcę na pewno czeka zmierzenie się z problemem smogu. Jeleniogórzanom życzyłbym, by nowy prezydent nie dzielił ludzi, lecz łączył, nie był rewolucjonistą, bo rewolucja to nic dobrego, lecz takim „poznaniakiem”, który mozolnie zmienia rzeczywistość.

- No właśnie, dla mnie jest pan kwintesencją jeleniogórskości: spokojny, wyważony, rozważnie podejmujący decyzje, stroniący od radykalnych rozwiązań, koncyliacyjny. Nasze miasto też chyba właśnie jest takie: inteligentnie, z aspiracjami, ale spokojne, w którym radykalni politycy i rewolucyjne pomysły nie zyskują posłuchu.

- To miłe, dziękuję. Rzeczywiście, Jelenia Góra nie jest miastem, w którym robotnicy rzucają nakrętkami. To miasto, w którym zawsze konflikty rozwiązywane były na drodze dialogu. Miasto, w którym po bilet do filharmonii tworzą się kolejki; miasto o wysokiej kulturze, w którym na kulturę pozyskuje się też bodaj najwięcej zewnętrznych środków w kraju. Jelenia Góra jest właśnie taka. Nie zmarnujemy tego!

- Jak pan myśli, jak będą wyglądać najbliższe wybory samorządowe?

- Będą trudne. Powstaje pytanie, na ile ugrupowania, które nie chcą spowodować pogłębiania się chaosu oglądanego przez nas na co dzień, potrafią się porozumieć ze sobą. Jeśli będą miały jednego, wspólnego kandydata na prezydenta, na pewno zwyciężą. Tego jeleniogórzanom właśnie życzę.

- Dziękuję za rozmowę.

Zbigniew Rzońca

Tylko 25 lat za zbrodnię w Zbylutowie?

25 lat więzienia to kara, jaką prawomocnie orzekł sąd rozpatrujący odwołanie Jana G., mordercy ze Zbylutowa. To znacznie łagodniejszy wyrok niż zasądzony przez sąd I instancji, gdzie Jan G. został skazany na dożywocie. Ten niższy wyrok to skutek obowiązku zastosowania przez sąd korzystniejszych dla oskarżonego przepisów.

Odwołanie Jana G., skazanego przez jeleniogórski Sąd Okręgowy orzekający w I instancji, na dożywocie, za zamordowanie ze szczególnym okrucieństwem i zgwałcenie 15-letniej Ewy P., wrocławski Sąd Apelacyjny rozpatrzył w ubiegły wtorek. I nie miał wątpliwości co do okoliczności oraz winy oskarżonego. Uznał jednak, że mężczyzna powinien odpowiadać według Kodeksu karnego z 1969 r., który przewidywał skazanie na karę śmierci lub 25 lat więzienia, jako maksymalne wymiary kar dla takiej zbrodni. Sąd apelacyjny uznał, że zastosowanie tamtego kodeksu jest korzystniejsze dla oskarżonego. Tyle tylko, że także sąd w Jeleniej Górze także wziął pod uwagę tę samą zasadę.

Sąd apelacyjny nie zdecydował się publicznie wyjaśnić tej zmiany - rozprawa toczyła się z wyłączeniem jawności, także uzasadnienie wyroku zostało przez skład sędziowski utajnione. Można się więc jedynie kierować słowami rzecznika prasowego Sądu Apelacyjnego, Witolda Franckiewicz, który tłumaczył, że jedynie ze względów prawnych sąd zmienił karę dożywocia na karę 25 lat więzienia. W 1993 r., czyli w momencie popełnienia czynu, obowiązywał kodeks karny z 1969 r., w którym nie obowiązywała kara dożywotniego więzienia, były natomiast: kara śmierci, 25 lat i 15 lat więzienia. Kodeks znowelizowano w 1995 r., dodając wówczas karę dożywotniego pozbawienia wolności. To oznacza, że gdyby mężczyzna był sądzony w momencie popełnienia czynu, to sąd wymierzyłby mu karę śmierci lub 25 lat więzienia. Tyle, że wtedy kara

śmierci nie była już wykonywana, co oznacza, że najsurowszą karą, na jaką mógłby być wtedy skazany Jan G., to 25 lat więzienia.

Inne założenie przyjął sąd I instancji, który też brał pod uwagę te okoliczności, ale wyszedł z założenia, że formalnie kara śmierci w 1993 r. wciąż obowiązywała. Ba - sądy nawet ją orzekały (ostatni taki wyrok zapadł w 1996 r., w Elblągu, wobec mordercy dwóch kobiet). Tyle, że od 1991 r. obowiązywało moratorium na jej wykonywanie (karę śmierci usunięto z polskiego systemu prawnego w nowym kodeksie karnym z 1997 r.). Sąd więc uznał, że Jan G. mógł być w 1993 skazany na karę śmierci, co oznacza, że zastosowanie kodeksu

z 1997 r. i orzeczenie kary dożywocia było korzystniejsze dla oskarżonego.

Być może sprawa znajdzie swoją kontynuację, bo rzecznik prasowy jeleniogórskiej prokuratury, Tomasz Czulowski poinformował, że prokuratura złożyła wniosek o uzasadnienie orzeczenia Sądu Apelacyjnego. Po jego analizie zostanie podjęta decyzja co do ewentualnego wywiezienia kasacji w tej sprawie.

Na razie - wyrok Sądu Apelacyjnego jest prawomocny.

Niezależnie od tych prawnych niuansów, wiadomo jeszcze, że w apelacji jeden z sędziów złożył zdanie odrębne, ale nie w przedmiocie zastosowanego kodeksu i wyroku, lecz winy oskarżonego.

Jana G. zatrzymano w listopadzie 2015 r. - 22 lata od popełnienia zbrodni. Udało się to dzięki śledztwu prowadzonemu przez policjantów z wrocławskiego Archiwum X. Zatrzymany mężczyzna konsekwentnie przyznawał się do gwałtu, ale nie do zabójstwa.

Do morderstwa doszło w nocy z soboty na niedzielę 22 sierpnia 1993 r. 15-letnia Ewa P. została zgwałcona (ten zarzut przedawnił się w 2013 r.) i zamordowana, gdy wracała z dyskoteki w Chmielnie do domu w Zbylutowie. Zwłoki znaleziono przy drodze, w pobliskim lesie. Były zmasakrowane. Zbrodnia wstrząsnęła mieszkańcami całego

regionu. Szeroko zakrojone śledztwo niczego nie przyniosło. Funkcjonariusze kilka razy wznawiali postępowanie, ale nie natrafili na żadne ślady prowadzące do sprawcy.

W 2010 roku, w porozumieniu z rodziną zamordowanej dziewczyny, sprawą zajęli się policjanci z wrocławskiego Zespołu ds. Przepęstw Niewykrytych, tzw. Archiwum X. Śledztwo przebiegało wielotorowo. Współpracując z jeleniogórską prokuraturą, policjanci pracowali nad tą sprawą ponad 5 lat.

Przełom nastąpił w listopadzie 2015 r., gdy doszło do zatrzymania Jana G., mieszkańca Radtówki, miejscowości oddalonej o kilkanaście kilometrów od miejsca zbrodni. Ustalono, że mężczyzna nie znał swojej ofiary - zgwałcił i zamordował przypadkową osobę, która samotnie wracała do domu. Po zatrzymaniu Jan G. usłyszał prokuratorskie zarzuty gwałtu i zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem. W czasie przesłuchania mężczyzna przyznał się do gwałtu, ale nie do zabójstwa. Biegli psychiatry, którzy badali oskarżonego, orzekli, że w chwili zabójstwa był w pełni poczytalny.

Jeleniogórski Sąd Okręgowy, orzekający w I instancji, przez ponad pół roku weryfikował zebrane dowody. Proces odbywał się w trybie niejawnym z uwagi na charakter i okoliczności zarzucanego oskarżonemu czynu, oraz ze względu na dobro pokrzywdzonej i jej rodziny. Sądząc z sentencji wyroku, sąd nie miał wątpliwości co do winy oskarżonego. Podobnie, jak sąd apelacyjny, orzekający ponad rok później.

(mal)



JACEK SALAPUTA

Na marginesie

BOLESŁAWIEC

Włamał się do kontenera budowlanego, skąd ukradł elektronarzędzia, przywłaszczył sobie ponadto perfumy z drogerii oraz fotelik dziecięcy z auta, którego właściciel nie zamknął. Poszkodowani swoje szkody oszacowali łącznie na 3 tys. zł. Lepkie ręczki przywiodą 25-latek przed sąd. Sąd zaś może trafić za kraty nawet na 10 lat.

GRYFÓW ŚLĄSKI

65-letnia kierująca citroenem potrafiła na pasach prawidłowo przechodzącą 15-latkę. Kierująca była trzeźwa, ale i tak zatrzymano jej prawo jazdy do rozstrzygnięcia sądowego. Dziecko trafiło do szpitala. Na szczęście nie ma poważniejszych obrażeń.

JELEŃ GÓRA

16-latek spod Złotori wyrwał na ulicy w biały dzień torebkę przechodzącej kobiecie. Ta podniosła krzyk, a przechodnie skutecznie dopadli złodziejaszka. W torebce uszkodzona miała

gotówkę i przedmioty o łącznej wartości 2,7 tys. zł. Pogubionym młodym człowiekiem zajmie się sąd rodzinny.

Patrol policji drogowej zatrzymał auto do kontroli, ale ostatecznie zainteresował się pasażerem. Mundurowy wyczuł bowiem od niego charakterystyczny zapach marihuany. Okazało się, że 30-latek ma przy sobie 20 porcji narkotyku. Grozi za to do 3 lat więzienia.

Szlangi z ciężarkami oraz hantle wyniósł 20-letni włamywacz z jednej z jeleniogórskich siłowni. Dodatkowo połaścił się na 2 ocynekowane rynnny spustowe, powodując łączne straty 3 tys. zł. Wszystko to działo się na początku lutego, a teraz policja ustaliła tożsamość przestępcy. Trafił do aresztu, a sąd może mu wymierzyć wyrok do 5 lat pozbawienia wolności.

Walił prętem w szyby i karoserię, obrzucił pojazd butelkami - tak 28-latek odreagował swoją zazdrość o kobietę na samochodzie jej nowego partnera. Straty uszkodzonym ocenili na około 1 tys. zł. Pijany sprawca zbiegł z miejsca zdarzenia, wkrótce został jednak zatrzymany. Nieroztropne zachowanie może go kosztować 5 lat wolności.

Zaatakowali przechodnia. Uderzając go, zabrali mu telefon komórkowy, aby chwilę potem sprzęt wyrzucić. Kobieta (27 lat) i mężczyzna (36 lat) zatrzymani zostali na drugi dzień. Za rozbój grozi im do 12 lat.

KAMIENNA GÓRA

52-latek włamał się do dwóch automatów do gier, zabierając kilka tysięcy złotych. Wykorzystał półmrok panujący w salonie i nieuwagę personelu. Za czyn ten może zapłacić pozbawieniem wolności na 10 lat. Osobną kwestią pozostaje funkcjonowanie salonu gier. Zapewne, po włamywaczu, do jaskini hazardu wpadnie służba celna.

KARPACZ

Mało finezyjny sposób na kradzież towaru ze sklepu miały dwie kobiety (21 i 30 lat). Po prostu wypełniły swój wózek sklepowy towarami, ominąwszy kasy, próbowały wyjechać nim poza sklep. Wezwana policja zatrzymała złodziejki, które próbowały ukraść towar na kwotę 700 zł. Dzięki monitoringowi udało się też ustalić, że trzy dni wcześniej ukradły z tego samego sklepu alkohol i papierosy

o wartości 1500 zł. Mogą trafić za kratki nawet na 5 lat.

LUBAŃ

Markowe perfumy, golarki elektryczne, dyski zewnętrzne i słuchawki o łącznej wartości około 4 tys. zł ukradło w galerii handlowej dwóch mężczyzn ze Zgorzelca. Jednego z nich zatrzymała ochrona sklepu, drugiego ujęła policja po krótkim pościgu. Złodziejom grozi do 5 lat pozbawienia wolności.

MILIKÓW

Kierowca samochodu zatrzymanego do kontroli drogowej podał nie swoje dane. Ten niby prosty sposób na uniknięcie kłopotów przysporzył ich 48-latkowi jeszcze więcej. Okazało się, że kierowca nie powinien prowadzić auta, bo ma sądowy zakaz, wydany jeszcze w 2008 r. Teraz może trafić na 2 lata do więzienia za złamanie zakazu, a za próbę oszukania mundurowych sąd wyznaczy mu grzywnę.

NIELESTNO

38-letni kierowca mazdy z Pilchowic nie zachował ostrożności przed zakrętem tuż przy wiadukcie i zjechał na prze-

ciwległy pas, zderzając się z ciężarówką. Policjanci ustalili, że sprawca wypadku to wielokrotnie karany przestępca. Przeszukanie jego auta dało podstawy do postawienia kolejnych zarzutów - miał przy sobie nielegalną broń i amunicję. Dostał wysoki mandat, a za posiadanie broni grozi mu do 8 lat pozbawienia wolności.

PODGÓRZYN

3 osoby ewakuowano po wybuchu pożaru w mieszkaniu budynku wielorodzinnego. Mieli odciętą drogę ucieczki. Opuścili zagrożone miejsce, korzystając z wysięgnika wozu strażackiego. Pozostałe 14 osób opuściło budynek samodzielnie. Policja bada przyczyny pożaru, a służby budowlane stan obiektu.

WŁODZICE WIELKIE

3,2 promila alkoholu we krwi miał 35-letni rowerzysta, zatrzymany podczas jazdy wężykiem po drodze publicznej. Nieszczęśnika zauważyła policjantka po służbie, która umożliwiła mężczyźnie dalszą jazdę i wezwała patrol. Jego przypadkiem zajmie się teraz sąd.

(sad)

Koszykarze Spark Team mistrzami Ligi NBA

Finałowe mecze, decydujące o końcowej kolejności miejsc, zakończyły nową edycję popularnych w mieście koszykarskich rozgrywek w Jeleniogórskiej Lidze NBA - Najlepszego Basketu Amatorskiego. Męska, atrakcyjna i zacięta zabawa w basket ma bardzo długą tradycję. Tak też było w edycji 2018. Prawie każda potyczka dziewięciu zespołów gwarantowała napięcie i emocje, często do ostatnich sekund. Dwukrotnych zwycięzców JL NBA z Axyo.pl zdezonizowali nowi mistrzowie, zawodnicy ekipy Spark Team.

W Jeleniogórskiej Lidze NBA grali panowie w różnym wieku, wzmocnienie i wadze, nawet ciężkiej, ale również 17-latkowie z klubowego zespołu Sudetów pn. Tarantino. W ekipie Age of Aquarius dobrze radziła sobie jedyna kobieta, Joanna Sajnog. - Zapewniliśmy dobrą organizację, elektroniczne statystyki i ciekawostki, dobry poziom sędziowania i fajne nagrody w wielkim finale. Kibice, firmy i instytucje wspierające nas nie zawiodły - podkreśla jeden z organizatorów z MKS MOS Karkonosze, Maciej Rybkiewicz. - Dziękujemy za okazaną pomoc. Udanej koszykarskiej rywalizacji po raz trzeci patronował prezydent Jeleniej Góry, Marcin Zawila.

Przy pełnych trybunach w udoświadczanej bezpłatnie hali „Dzięsiatki”, w meczu o pierwsze miejsce zagrały drużyny Spark Team i Axyo.pl. Sportowej tremy i nerwów szybciej pozbyli się zawodnicy zespołu w składzie z Radosławem Sucheckim (zdobył 11 pkt.), Wojciechem Gnia-

dzkiem i Robertem Walaszkiem (oba po 7 pkt.). Pierwszą kwartę Spark Team wygrał 10:7, w drugiej systematycznie powiększał przewagę. Po 20 minutach na świetnej tablicy widniał wynik 23:13. W trzeciej kwadracie Marcin Tomasik (razem 8 pkt.), Dariusz Dobrowolski, Tomasz Twardziszewski (oba po 4), Mariusz Wateha (2) oraz Łukasz Cichy nadal dominowali (35:18). Koszykarze Axyo.pl jednak nie poddali się. Świetną w ich wykonaniu, ostatnią kwartę wygrali 17:8. Ostatecznie Spark Team pokonał Axyo.pl 43:35 i został mistrzem JL NBA 2018. Punkty dla srebrnych me-

dalistów: Szymon Jaszczur 10, Daniel Sadowski 8, Kamil Tokarewicz i Kacper Tomaszewski po 7, Błażej Binek 2, Tomasz Góra 1. Grał też Tomasz Cyniak.

W spotkaniu o trzecie miejsce z doświadczoną ekipą Aresztu Śledczego „Amator” zespół Tarantino wystąpił osłabiony brakiem swojego lidera, Łukasza Niesobskiego. Do przerwy Krzysztof Samiec, Michał Rozmuk, Maciej Adamczyk i ich koledzy prowadzili 31:13. W czwartej kwadracie rywale zniwelowali punktowe straty, jednak to koszykarze AŚ „Amator” zasłużyli zwyciężyli 55:43 i odebrali brązowe medale.

Starcie o piątą lokatę pomiędzy ekipami Są Gorsi i Dzikie Knury zakończyło się wynikiem 45:39. W rywalizacji o siódme miejsce wygrała Znicz Team z Age of Aquarius 61:42 od początku nie podlegała dyskusji. Najwięcej punktów zdobyli Łukasz Nowak i Adam Głębicki. Na dziewiątej pozycji sklasyfikowano debiutantów JL NBA z Rio Team Złotoryja. Uznano ich za najsympatyczniejszą drużynę edycji 2018. Uchonorowano też Kacpra Grzybka (Rookie of the Year) i najlepszego w zespole Rafała Zaczekowskiego.

Do pierwszej piątki JL NBA 2018 wybrano Roberta Walaszka

i Mariusza Watehę (oba Spark Team), Łukasza Cyniaka (Axyo.pl), Krzysztofa Samca (AŚ „Amator”) i Łukasza Niesobskiego (Tarantino). Tytuł MVP i nagrodę Fair Play przyznano Kamilowi Tokarewiczowi (Axyo.pl). W finale konkursu za trzy punkty Wiktor Kwiatkoń (Tarantino) pokonał Andrzeja Sękiewicza (Dzikie Knury). Najlepsi w zespołach z miejsc 1-8: Radosław Suchecki, Kacper Tomaszewski, Łukasz Pohoski, Wiktor Kwiatkoń, Krzysztof Pielech, Jakub Kudłacik, Łukasz Spyrka i Adam Głębicki.

Nagrody indywidualne otrzymali ponadto: najwierniejszy kibic Kamil Lis, najsympatyczniejszy zawodnik Volodymyr Kyrychenko (Znicz Team), najlepszy koszykarz związany z II LO Tristan Dekurniewicz, dobry duch drużyny Piotr Pierściński (Tarantino), najbardziej obiecujący młody zawodnik Kacper Marek (AŚ „Amator”), top manager Jacek Dobrowolski (Age of Aquarius), najlepszy zawodnik do zadań specjalnych Jacek Kubicki (AŚ „Amator”) oraz koszykarze, którzy mieli największy wpływ na grę swoich drużyn: Krzysztof Pielech (Są Gorsi) i Wojciech Gniadzik (Spark Team).

Podczas finałowej fety JL NBA trofea zespołowe i indywidualne wręczyli zastępcy prezydenta Jeleniej Góry, Piotr Paczowski i Jerzy Łuźniak. Wśród fundatorów nagród byli Urząd Miasta, Andrzej Chałoński (Pizzeria Gazownia), Paulina i Marek Ciupka (Drukarnia Wielkoformatowa KAW). W listopadzie 2018 początek kolejnej edycji ligi amatorskiego basketu.

Tekst i zdjęcie: Henryk Stobiecki



Rio Team z Tomaszem Bosakiewiczem (z piłką) i Andrzejem Czabanem (nr 30) przegrał z Tarantino w składzie z Tristanem Dekurniewiczem (nr 19) i Michałem Wierzbickim (nr 69).

Degradacja po najgorszym sezonie

Po raz trzeci w klubowej historii koszykarki MKS MOS Karkonosze muszą pogodzić się ze sportowym spadkiem z centralnej I ligi kobiet. Po drugiej, barażowej porażce z Olimpią Wodzisław Śląski w fazie play out degradacja jeleniogórzanek z zaplecza ekstraklasy stała się faktem. Rywalizacja o utrzymanie potwierdziła, że dla popularnych „Karkonoszek” nie ma miejsca w tej klasie rozgrywkowej.

Fatalny i koszmarny sezon zasadniczy koszykarki Karkonoszy zakończyły z kompletem dwudziestu porażek. To krajowy rekord w historii tej żeńskiej gry zespołowej. Rekordowo wysokie, nienotowane wcześniej w polskiej I lidze, były wyniki przegranych, jednostronnych spotkań. Trzeba przypomnieć rekordowy stosunek „koszy”: zdobytych 767 i straconych aż 1681.

W fazie play out „czerwona latarnia” koszykarki MKS MOS Karkonosze rywalizowały o zachowanie I-ligowego statusu z przedostatnim w tabeli

grupy B teamem Olimpii Wodzisław Śląski. Najslabsze drużyny grały do dwóch zwycięstw. Pokonany zespół tracił prawo gry w I lidze kobiet. Pierwszą potyczkę, w Wodzisławiu Śląskim, jeleniogórzanki przegrały wysoko, 43:73, ale rozmiar wyniku nie miał znaczenia. Drugi mecz odbył się w Jeleniej Górze, tym razem w hali MOS-u przy ulicy Sudeckiej. W przypadku zwycięstwa „Karkonoszek” oba zespoły musiałyby rozegrać trzecie spotkanie barażowe w Wodzisławiu Śląskim. Nie będzie ono konieczne. Przyjezdna, faworyzowana drużyna trenera Adama Kubaszczka zasłużyła zwyciężyła po raz drugi. Do przerwy prowadziła 42:26 (w kwartach 22:15, 20:11).

Po zmianie stron niemające nic do stracenia ambitne jeleniogórzanki twardo walczyły do ostatnich sekund. Pokazały się z dobrej strony, trzecią odsłonę wygrały 13:12, czwartą zremisowały po 15. Ze stanu 29:53 gospodynie doprowadziły do wyniku

44:56, jednak osiem minut już nie wystarczyło do odrobienia 12-punktowej straty i odwrócenia losów meczu. Ostatecznie „Karkonoszki” doznały porażki 54:69. Pod koszami brylowały Celina Kwietoń (19 punktów, w tym trzy „trójki”), Aneta Rola (14, 2 x 3, 7 asyst) i Agnieszka Feja (10). Ponadto punktowały Martyna Mączka i Alicja Wierzbicka (po 4) oraz Angelika Kryszpin (3). Team jeleniogórzanek wyjątkowo poprowadził trener Andrzej Radziwanowski, gdyż chory Jerzy Gadziński, po meczu kadetek w Polkowicach, trafił do szpitala. „Zastępczy” szkoleniowiec i płaczące w szatni koszykarki nie chcieli wypowiadać się na temat meczu ani całego sezonu. Taka postawa nie dziwi, bo 22 porażki z rzędu na 22 rozegrane spotkania i brak zwycięstwa, choćby w jednej ligowej konfrontacji, bardzo boją, niepokoją i szokują. O czarnej serii w sezonie 2017/2018 zawodniczki i kibice muszą szybko zapomnieć.

Jeszcze przed degradacją prezes i jednocześnie trener Jerzy Gadziński nie ukrywał zamiaru wykupienia wzbudzającej kontrowersje tzw. „dzikiej karty” i tym samym prolongaty I-ligowej przygody utalentowanych koszykarek, głównie wychowanek klubu. W minionym, 2017 roku „dzika karta” kosztowała tylko siedem tysięcy złotych.

Miejska dotacja dla MKS MOS Karkonosze w 2018 roku to 190 000 złotych na koszykówkę w I lidze kobiet, w tym stypendia sportowe, oraz 40 000 złotych na szkolenie dzieci i młodzieży. Grając w II lidze, zespół jeleniogórzanek dostanie sportową dotację z budżetu Urzędu Miasta, zgodnie z umową pomniejszoną o 40 procent.

- Szkoda, naprawdę szkoda I ligi. Dla dobra jeleniogórzanki warto połączyć dwa kluby, MKS MOS Karkonosze i KS „Wichoś”, utworzyć jedną silną drużynę, wzmocnić ją kadrowo i wykupić „dziką kartę”, aby takie wychowanki klubu, jak Rola, Kwietoń, Kryszpin, Rybkiewicz

i Lewandowska nadal mogły rozwijać koszykarski talent i doskonalić umiejętności - mówi sędzia, spiker i kibic Radomir Kukiel.

- Wyniki meczów i ligowy bilans 0:22 nie odzwierciedlają sportowego potencjału jeleniogórzanki drużyny - zapewnia trener Olimpii Wodzisław Śląski, Adam Kubaszczko. - W klubie „Karkonosze” jest sporo młodych i perspektywicznych zawodniczek, które zbierają doświadczenie i dobrze sobie radzą na boisku. Jeśli w Jeleniej Górze uda się utrzymać I ligę na zasadzie wykupu „dzikiej karty” lub jakiegokolwiek innej, to wystarczy transfer dwóch doświadczonych i rutynowanych koszykarek, żeby ten zespół fajnie grał. Zawodniczki obwodowe Karkonoszy są bardzo skuteczne, dynamiczne i dobrze przygotowane motorycznie. Ewidentnie brakuje gry podkoszowej. Mam nadzieję, że w swoim trzecim sezonie w I lidze Olimpia znów spotka się z jeleniogórzanką drużyną.

Henryk Stobiecki

Rykoszetem

Wiosna wdziera się do kalendarza, a na plakacie już jesień. Bo najwyższa pora pomyśleć o Wrześniu, Jeleniogórskim - oczywiście. Jeleniogórskie instytucje kultury, BWA i JCK, wspólnie z władzami miasta właśnie ogłosiły konkurs na plakat jubileuszowego, sześćdziesiątego Września Jeleniogórskiego. Czymkolwiek ową sztandarowe przedsięwzięcie, kulturalno - turystyczno - promocyjne dziś jest, obrosła tradycją markę posiada. O markę, jeśli chce się ją ocalić od zapomnienia, trzeba dbać. Dlatego chwala wszystkim, którzy o Wrześniu Jeleniogórskim konstruktywnie myślą i troszczą się o jego przyszłość. Reprezentacyjny wizerunek dorocznego święta miasta to rzecz ważna. Identyfikujący je plakat może mieć bardzo duże znaczenie dla kreacji owego wizerunku i przyciągnięcia uwagi do przedsięwzięcia, jakie ma symbolizować. Dlatego brawa za słuszną, wczesnowiosenną zaangażowanie w akcję, która owocować będzie o właściwej kalendarzowej porze, czyli za kilka miesięcy.

Zastanawiam się jednak, czy konkurs na projekt plakatu jest aby najlepszą formą pozyskania dzieła, które stać ma się sezonowym symbolem lokalnej marki kulturalnej. Na pewno nie jest pomysłem najgorszym, bo przecież w szale urzędniczych uniesień można by jeszcze przetarg na projekt owego plakatu ogłosić (co pewnie miałoby grono zdecydowanych zwolenników), więc może konkursu lepiej się nie czepiać, ale...

Ogólnopolski konkurs na plakat Września Jeleniogórskiego może być też traktowany jako swoista forma promocji miasta. Tyle, że mówimy wówczas głównie o promocji środowiskowej, w gronie twórców potencjalnie zainteresowanych udziałem w konkursie. Pozyskanie wartościowego dzieła sztuki użytkowej, w wyniku podsytej walką o nagrody konkursowej rywalizacji artystów, nie

zabija też kulturotwórczej wartości powołania do życia oryginalnego plakatu, nierozzerwalnie związanego ze świętem o walorach lokalnych. Z założenia nie wzmacnia jednak środowiska lokalnych twórców, zdolnych sprostać plakatowemu wyzwaniu. Artystów, których nie tylko chęć zarobienia pewnej sumki, ale też życie tu i teraz inspirować może do twórczego procesu we własnym ogródku oraz na rzecz własnej okolicy.

Miejskowy artysta może oczywiście wygrać konkurs i dzięki temu honorarium, wysuptylane z Jeleniogórskiego portfela, trafi na lokalny rynek. Jednak nie tylko o to chodzi. Po co w ogóle konkurs? Mając do dyspozycji potężne środowisko związanych z regionem, znakomitych artystów, zdolnych zrealizować twórcze zadania najwyższych lotów, może lepiej byłoby zlecać takie zadania konkretnym osobom. I dzięki temu budować jednocześnie tożsamość lokalną ich oraz miejsca, jakie współtworzą. Czy coś stoi na przeszkodzie, by plakat Września Jeleniogórskiego, który nawiązywać ma do tożsamości i tradycji Jeleniej Góry, opatrzyć marką produktu lokalnego regionu, którego bogactwo kulturalne i kreujący je artyści są wartością samą w sobie?

I przy okazji, zupełnie na marginesie, jeszcze jedna, drobna wątpliwość malkontenta, który dostrzega walory konkursów, ale nie czuje idei ścigania się w niemierzalnych dyscyplinach twórczych, których owocem mają być dedykowane dzieła tematyczne, stworzone na zamówienie. Co z szcunkiem do pracy tych, którzy z zaangażowaniem przystępują do dzieła i w konkursowej walce o nagrody nie zmieszczą się na podium? Oczywiście, taka natura konkursów. Oczywiście, nie ma obowiązku startu w tych zawodach. Uczestnicy tej twórczej batalii muszą liczyć się z porażką - oczywiście. Czemu jednak służyć ma ta rywalizacja? Czy ów konkurs naprawdę jest potrzebny?

Daniel Antosik



Udany „Seks dla opornych”

Piątkowa premiera najnowszego spektaklu Sceny Inicjatyw Aktorskich Teatru im. Cypriana Kamila Norwida w Jeleniej Górze - „Seks dla opornych”, została gorąco przyjęta przez publiczność. Szkoda, że przedstawienie na krótko zagościło na przyjaznej scenie kina Grand i po czterech wystawieniach, od 16 marca, przynajmniej na miesiąc zniknęło z repertuaru. Kto nie był, niech żałuje i uzbroi się w cierpliwość. Warto poczekać i pójść do teatru, gdy tylko „Seks dla opornych” znów pojawi się na afiszu.

Kanadyjska autorka „Seksu dla opornych”, Michele Riml napisała zabawną, dowcipną, momentami gorzki, pełen ciętych ripost i zaskakujących refleksji tekst, który grany jest w teatrach europejskich i na kilku scenach polskich. Dobrze, że dzięki inicjatywie (aktorskiej i nie tylko) Jacka Grondowego znalazł się w repertuarze jeleniogórskiego teatru.

Historia jest prosta: oto małżeństwo z ponaddwudziestopięcioletnim stażem spędza weekend w luksusowym hotelu. Inicjatorką wyjazdu jest Alice, która ma nadzieję, że ten pobyt w luksusowych warunkach, w odmiennym entourage'u, pozwoli im spojrzeć na siebie ponownie i odkryć na nowo dawno zapomniane emocje oraz uczucia. Ma w tym pomóc ukradziony przez nią z biblioteki publicznej poradnik „Seks dla opornych”. On, Henry, przystał na ten pomysł, acz niechętnie, co widać wyraźnie w całej postaci. Nie rozumie, po co to całe zamieszanie i o co Alice chodzi, przecież wszystko jest w porządku - mają troje samodzielnych już dzieci, zasobne konto. On jest inżynierem, ona też ma satysfakcjonujące życie zawodowe, więc czego jeszcze chce? Alice nie rezygnuje - poznajemy ją, kiedy ubrana w hotelowy szlafroczek, lekko podekscytowana i trochę niepewna, poprawia poduszki na wielkim łóżu, które stanowi centralny mebel w pokoju. Przyjechała z wielką walizką (ta Henry'ego jest znacznie mniejsza). Ona jest już gotowa i czeka... Henry (ubrany w hotelową piżamę) nie podziela entuzjazmu i podniecenia Alice - najchętniej włączyłby telewizor i oglądał wiadomości. Jacek Grondowy w tej roli prezentuje cały wachlarz zachowań, gestów, min, które wyraźnie świadczą, że grany przez

niego Henry zgodził się na tę eskapadę wyłącznie dla świętego spokoju i udowodnienia Alice, że ten pomysł jest kompletnie bez sensu. Czy jakiś poradnik może pomóc w rozwiązaniu małżeńskich problemów? Zresztą - on nie widzi żadnych problemów, ona - tak. Magdalena Dąbrowska jako Alice jest dramatyczna, zabawna, dowcipna, zaborcza i uwodzicielska w przekonywaniu Henry'ego do swojego pomysłu. Będzie go inspirować, pobudzać jego wyobraźnię, nagabywać, żeby podjął grę, która pomoże im odnaleźć na nowo dawne emocje, pożądania i fantazje. Ona ma jeszcze ochotę na odrobinę szaleństwa, które pozwoli na wyrwanie się z rutyny codziennego życia; lepiej rozumie i dotkliwiej odczuwa upływający czas oraz powtarzalność codziennych rytuałów. Dlatego w końcu zagrozi rozwodem, bo nie chce tak dalej żyć. Natomiast jedno zdanie, wypowiedziane przez Henry'ego, pozwala nam zrozumieć, dlaczego on tak opornie reaguje na jej pomysły. Otóż, mimo długiego stażu pracy i osiągnięć zawodowych, nie dostał oczekiwanego awansu - kierownictwo wybrało młodszego. Henry relacjonuje Alice: *Ale Rich ich oczarował. (...) Wiesz, on rzuca spojrzenie na stary budynek i widzi na jego miejscu nowy. A ja patrzę na stary budynek i widzę coś, nad czym warto popracować. Więc nie ma w tym nic podniecającego. To zupełnie tak, jak z ich życiem - warto popracować, ale przecież nie ma w tym nic podniecającego.*

Chociaż... kiedy Henry nareszcie rozumie, że warto czasem zrobić coś miłego bez żadnej okazji i zamawia do pokoju szampana oraz różę dla Alice, wpada w radosny, szalony, taneczny amok (brawurowy popis choreogra-

ficzny Jacka Grondowego, godny Micka Jaggera!) Wzruszona Alice rozumie, że ekscytacje nie trwają długo - lateksowy kostium wampa, w który się przebrała, okazuje się zupełnie niepotrzebny. To jasne, że są sobie bliscy, darzą się zaufaniem, dają sobie poczucie bezpieczeństwa - a to są wartości nie do przecenienia: *Kiedy po raz pierwszy odwiedzasz miejsce, o którym zawsze marzyłaś, to jest ekscytujące. Nowe. Zapiera ci dech. A potem, ponieważ jest tak cudowne, odwiedzasz je coraz częściej. I wtedy traci orok nowości. Ale znasz je jak własną kieszeń. I ponieważ kochasz tak bardzo, staje się twoim życiem. Czy wiesz, jak się nazywa miejsce, które kochasz tak bardzo, że staje się twoim życiem? Dom. To się nazywa dom, Alice - mówi Henry załamującym się głosem.*

Reżyser Henryk Adamek zaufał tekstowi i poprowadził aktorów tak, jak proponuje autorka. To walor tej realizacji, bo do owej historii nie trzeba już niczego dodawać, wystarczy zaufać aktorom i poprowadzić ich delikatnie. Im mniej, tym więcej: więcej emocji, więcej zaskoczeń, więcej zaskakujących i dowcipnych sytuacji. Spektakl grany jest w przestrzeni zaprojektowanej przez Wojciecha Jankowiaka, ilustruje go przetwarzany wielokrotnie motyw „Miss You” Rolling Stones (oprawa muzyczna Rafała Smoleńca), a gościnnie występująca w tym spektaklu Magdalena Dąbrowska i Jacek Grondowy tworzą fantastyczny, sceniczny duet. Aktorzy stworzyli pełnokrwiste postaci sceniczne, niejednowymiarowe, nieschematyczne, zabawne, dowcipne, czasem groteskowe i liryczne. Tak, jak ich bohaterowie - Alice i Henry.

Urszula Liksziet

OGÓLNOPOLSKI KONKURS NA PROJEKT PLAKATU 60. WRZEŚNIA JELENIOGÓRSKIEGO 2018

PRZEWDZIĄNE NAGRODY
 Grand Prix - 3000 zł, druk plakatu i banerów
 2 wyróżnienia po 800 zł
 więcej informacji na: www.jeleniagora.pl

Organizatorzy:
 BWA Jelenia Góra
 Jeleniogórskie Centrum Kultury
 Miasto Jelenia Góra

Kontakt:
 BWA Jelenia Góra
 ul. Długa 1, 58-500 Jelenia Góra
 tel. 75/75 266 69
 e-mail: bwa@jeleniagora.pl

Historia kolei w Dolinie Bobru

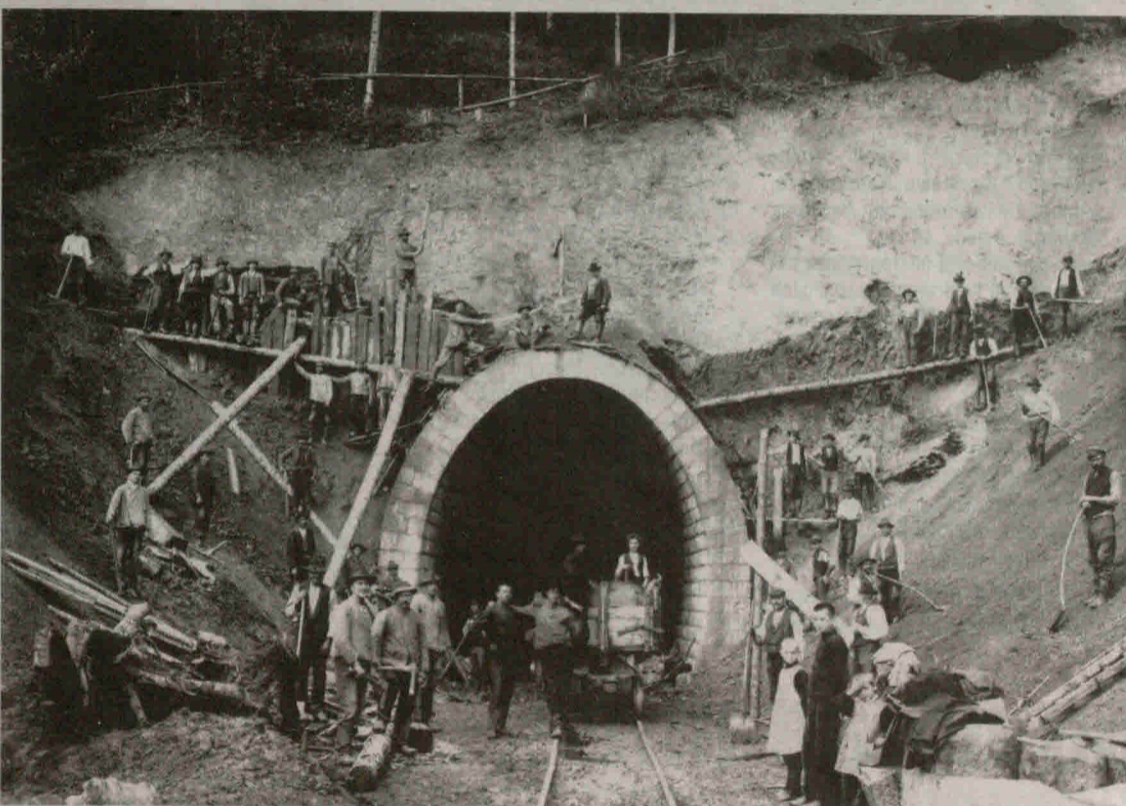
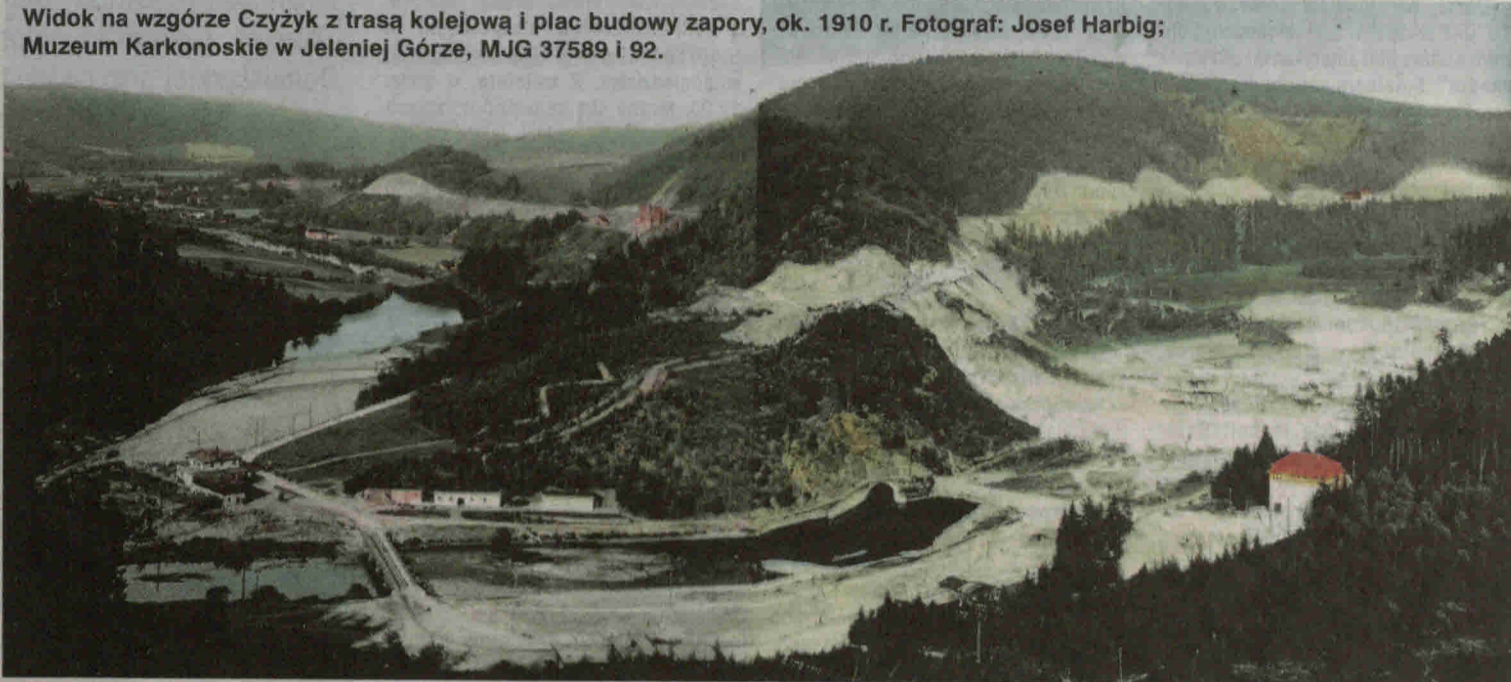
Do 20 maja w salach Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze oglądać można wystawę fotograficzną „Kolej Doliny Bobru. Kolej z Jeleniej Góry do Lwówka Śląskiego”, zorganizowaną we współpracy z Muzeum Śląskim w Görlitz. Obok archiwalnych zdjęć z czasów budowy niezwyklej trasy kolejowej, a także dawnych fotografii Lwówka Śląskiego, obejrzyć można także współczesne zdjęcia malowniczej linii kolejowej, aktualnie zagrożonej likwidacją...

Na wystawie zostało wyeksponowanych 70 fotogramów (oryginalne klisze znajdują się w zbiorach Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze), dokumentujących budowę trasy kolejowej z Jeleniej Góry do Lwówka Śląskiego oraz zapory i elektrowni na rzece Bóbr w Pilchowicach. Przypomnijmy, że budowano tę trasę w latach 1905-1908, a oddano do eksploatacji w 1909 roku.

Ta ekspozycja u nieco starszych zwiedzających może budzić nostalgię - oto bowiem na nieco wyblakłych, jakby przyprószonych patyną czasu fotogramach, oglądaliśmy świat, którego nie ma. Widzimy początek: budowana jest zapora w Pilchowicach, powstaje szlak kolejowy Doliny Bobru - jedna z najpiękniejszych tras kolejowych w Polsce. Potwierdzi to każdy, kto choć raz tędy jechał i wysiadł, na przykład, na stacji Pilchowice Zapora. Widoku, który ma się przed oczami, nikt, nawet człowiek mało wrażliwy, nie zapomni... Słowem, na fotografiach widzimy, jak powstaje to, co teraz na naszych oczach, po ponad stu latach, właśnie osiąga swój kres. Na skopiowanych ze szklanych negatywów, wielkoformatowych wydrukach, przed oglądającymi po kolei odsłaniają się etapy prac; widzimy dumnie wyprężonych robotników na tle rosnących elementów konstrukcji i coraz dłuższych torów kolejowych...

Ta wystawa jest kolejnym wspólnym przedsięwzięciem Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze i Muzeum Śląskiego w Görlitz, w ra-

Widok na wzgórze Czyżyk z trasą kolejową i plac budowy zapory, ok. 1910 r. Fotograf: Josef Harbig; Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze, MJG 37589 i 92.



Końcówka prac przy budowie tunelu pod wzgórzem Dwory, 1909 r.



Pociąg z materiałami budowlanymi na Bobrze w okolicy Pilchowic, 1904-1912 r.; Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze, MJGHFO 6940 (fragment).

mach projektu Polska-Saksonia. Ekspozycji towarzyszy katalog (w języku polskim i niemieckim), w którym pomieszczono część zdjęć, spośród prezentowanych na wystawie, oraz interesujący tekst Roberta Rzeszowskiego, historyka pracującego w Muzeum Karkonoskim. Autor opisuje etapy budowy linii kolejowej, powstałej w następstwie budowy zapory w Pilchowicach, która stanowi ochronę przeciwpowodziową. Możemy domniemywać, że gdyby nie powodzie nawiedzające dolinę Bobru, nie byłoby trasy kolejowej... To chyba jedyny pozytywny efekt wielkiej wody w dziejach!

Zarówno na wystawie, jak i w towarzyszącym jej wydawnictwie, obok historycznych fotografii, obejrzyć można także współczesne zdjęcia, autorstwa Przemysława Jermaczka. Widać na nich niezwykle malowniczy krajobraz oraz obecny stan linii kolejowej, która stanowić mogłaby dodatkową atrakcję turystyczną regionu.

Uczestnicy wernisażu wystawy wyrażali żal, że kolej Doliny Bobru, która sto lat temu w sposób istotny wpłynęła na rozwój turystyki i gospodarki regionu, od roku praktycznie nie kursuje. Jednocześnie zgodnie - po polsku i niemiecku - wyrażali nadzieję, że owa ekspozycja, prezentowana w Muzeum Karkonoskim, pomoże w staraniach o przywrócenie tego szlaku mieszkańcom regionu i odwiedzającym nas turystom. Podobnych nadziei nie ma chyba burmistrz Wlenia, który podczas otwarcia wystawy poinformował, że trasa, która, jak widzimy na fotogramach, nie jest nawet skończona, dzisiaj praktycznie nie istnieje, właściwie jest już zamknięta - nie pojedzie nią żaden pociąg... I na nic monity, argumenty, prośby i odezwy kierowane do ministerialnych decydentów - nie ma pieniędzy, nie jest to priorytetowa inwestycja. Koniec. Podobne są reakcje, albo raczej ich brak, na poselskie interpelacje Zofii Czernow, o których posłanka również wspominała podczas otwarcia.

Historyczna wystawa w Muzeum Karkonoskim to jedna z tych ekspozycji, które koniecznie trzeba zobaczyć!

**Von Hirschberg nach Löwenberg
Z Jeleniej Góry do Lwówka**

Wleń w energii kobiet

Energię kobiet można było poczuć we Wleniu. I Festiwal Energii Kobiet zorganizował tamtejszy Ośrodek Kultury, Sportu i Turystyki. Wzięło w nim udział kilkadziesiąt kobiet. Panie gotowały oryginalne dania, malowały na kamieniach, tańczyły, poznawały tajniki dobrego makijażu, oglądały film „Sztuka kochania”. I rozmawiały z kobietami, które mieszkają obok nich: we Wleniu i okolicznych wioskach, a które inspirują swoim życiem. Warsztaty kobiet dla kobiet miały swoją moc! Takiej energii, jak na tym festiwalu, mogą pozazdrościć ośrodki w wielkich miastach.

Magdaleny Trojanowskiej z Wlenia specjalnie przedstawiać nie trzeba. Autorka książki „Slow Life z widokiem na Śnieżkę, czyli Polna Zdrój” od dziewięciu lat prowadzi wraz z mężem agroturystykę, która w rankingach polskich miejsc na weekend znajduje się w pierwszej lidze. I pomyśleć, że dzieje się to w małym i podupadłym gospodarstwie Wlenia. W miejscu, gdzie sąsiedzi na drzewach wywieszają - napiszę wprost, tak jak to było powiedziane na spotkaniu z autorką - „gacie”, z czym bezskutecznie Magda walczy, promując Slow Life, dobry krajobraz, domową kuchnię, przyjazną architekturę z poszanowaniem historii domu i miejsca. Copywriterka uciekła z Warszawy, kiedy stwierdziła, że to nie jest „jej świat”, a teraz do Wlenia sprowadza cały świat.

Wleński festiwal zgromadził kobiety, które jak Magdalena Trojanowska zamieszkały we Wleniu i okolicach, na przekór ekonomii i rozsądkowi. I odniosły sukces.

- W nas, kobietach, jest niesamowita siła. Świadomość dbania o swoje zdrowie i rozwój jest coraz większa - przekonywała Renata Zielińska. Dietetyk, biomasażystka i naturoterapeutka mieszka we Wleniu. Pracuje nie tylko z kobietami. Ale przyznaje, że to one, częściej niż mężczyźni, chcą zatrzymać rozpędzony bieg życia, skupić się na tym, co gra im w ciele i duszy.

- Jak zamysłasz zmierzyć swój cel? Czy jest on mierzalny? - pytała kobiety

kolejną liderką festiwalu, Lidia Kowalska, prowadząc warsztaty „Marzenia na SMART”. Nie odpowiedziała jej cisza. O swoich marzeniach opowiadały mieszkanki Wlenia:

Hanna Malinowska, fizjoterapeutka na emeryturze, mieszkanka Wlenia, każdego roku wyjeżdża z trzema koleżankami na dwutygodniowe rajdy rowerowe: Hanna - seniorka i cztery młode dziewczyny z Polski.

- Cieszę się, że dziś jest tu tyle młodych kobiet. A ja myślałam, że we Wleniu nie ma już młodych osób, którym chce się działać - do tego, że wśród senierek we Wleniu jest outsiderem, zdążyła się bowiem przyzwyczaić.

Kolejny głos z widowni. Anna Staszewska-Brookes chce zrobić doktorat. Czwarty rok mieszka w Bystrzycy koło Wlenia. Remontuje dom przysłupowy, wychowuje córkę, robi doktorat na Uniwersytecie Ekonomicznym. Wcześniej przez osiem lat mieszkała w Anglii, jeszcze wcześniej w Gdańsku.

- Piękne krajobrazy, niesamowita historia, jesteśmy z mężem zafascynowani tym regionem Polski - mówi Anna.

Na pytanie o energię kobiet i to, czy dziś światem rządzą kobiety, Anna bez wahania odpowiada:

- Wsią na pewno rządzą kobiety. Siłą sprawczą na wsi są właśnie kobiety. Trudne warunki życia mężczyzn łamią. A kobiety muszą się trzymać w ryzach. Może ze względu na dzieci?

Anna opowiada, że w ciągu ostatnich czterech lat nie miała wyjścia. Musiała zmobilizować energię, zakasać rękawy i nauczyć się wielu nowych czynności przy remoncie domu przysłupowego: choćby mieszania gliny ze słomą i uzupełniania wypełnień szachulcowych w ścianach starego domu.

- Nie ma w Polsce tego typu fachowców. Przez wiele miesięcy pracowałam bardzo ciężko fizycznie. Od świtu do nocy - Anna założyła Fundację Dziedzictwa Kulturowego „Domus Salvus”, która ma zajmować się renowacją i architekturą domów wiejskich - Jak psy w schroniskach, tak wiele domów jest zaniedbanych na tych terenach. Chodzi o to, aby świadomość mieszkańców w tej dziedzinie wzrastała.

Anna wspomina początki asymilacji we wsi, gdzie zamieszkała:

- Było i dziwnie, i śmiesznie, i łatwo. Pamiętam scenę, jak mieszkańcy niemal się pobili przed naszym domem, bo wszyscy naraz chcieli zawrzeć z nami znajomość - bar-

„Dobrze jest celebrować naszą kobiecość” - Anna Komsta, pomysłodawczyni festiwalu, prowadziła warsztaty kulinarne.



dzo pozytywnie ocenia współpracę z mieszkańcami Bystrzycy. Sama należy do rady sołeckiej. W tym momencie życia Anna deklaruje, że Bystrzyca jest jej miejscem na Ziemi. I ma tu jeszcze dużo do zrobienia.

- Obiecacie. Realizujcie marzenia. Bo warto - kończy spotkanie liderka, Lidia Kowalska. W Przędziedzi drugi rok prowadzi agroturystykę „Kuźnia nad Bobrem”.

Wcześniej Lidia, z zawodu anglistka, mieszkała we Wrocławiu i Poznaniu:

- Szukaliśmy swojego miejsca z dala od miejskiego zgiełku, hałasu, korków. W wielkim mieście najwięcej czasu spędzałam w samochodzie. I to przestało mi się podobać - zdradziła w kulturalnej rozmowie.

Lidia przyznaje, że kupując dom, miała opory, czy zostaną z mężem zaakceptowani w wiejskiej społeczności:

- Kiedy mieszkańcy zobaczyli, jak ciężko pracujemy przy remoncie domu, sami nam pomagali: zaczynając

Kobiety gotowały...



od przywiezienia kwiatów, a kończąc na wyszukiwaniu starych przedmiotów do naszego domu. Nie spodziewałam się aż tak dobrego przyjęcia. Naprawdę, jestem szczęśliwa, że tu trafiłam.

Energia idzie w oba kierunki. Lidia zorganizowała w swojej stodole Wigilię dla mieszkańców wioski. Przyszło ponad 30 osób.

- Dom, który kupiliśmy, ma piękną historię. Tutaj mieszkali kiedyś przodkowie Hauptmannów. Noblista wspomina w jednej z książek swoje zabawy z bratem w... naszej kuźni. Odkryliśmy tę historię niedawno - z entuzjazmem opowiada o miejscu, gdzie mieszka.

Lidia Kowalska przyznaje, że najwięcej we wsi na polu społecznym działają osoby, które sprowadziły się na te tereny niedawno. Ale energia kobiet i w Przędziedzi dochodzi do głosu:

- Rozpoczęliśmy działalność Koła Gospodyń Wiejskich. My, kobiety z Przędziedzi, dobrze się z sobą czujemy. Jedna z pań robi na szydełku, druga haftuje, inna świetnie gotuje. Szkoda zmarnować taką energię.





Autorka książki „Slow Life z widokiem na Śnieżkę, czyli Polna Zdrój” od dziewięciu lat mieszka we Wleniu.



Lidia Kowalska jest przekonana o tym, że kobiety kierują się w życiu mądrością intuicyjną. To jednak za mało, aby nadać marzeniom kształt realny:

- Marzenia są potrzebne. Ale jeśli ich nie okiełznamy, nie sprecyzujemy, nie zmierzmy, to do niczego nas nie doprowadzą. Będą zwykłym chaosem. My, kobiety, musimy znać swoje limity, realnie oceniać możliwości realizowania marzeń - przekonywała słuchaczki podczas I Festiwalu Energii Kobiet.

Kobiety z Wlenia i okolic, które wzięły udział w festiwalu, nie kryły aprobaty dla takich inicjatyw.

- Chaos informacji w internecie sprawia, że nie wiadomo, komu i w co wierzyć. Takie spotkania w realu są potrzebne - Renata Szajna przyjechała na festiwal do Wlenia z Lwówka Śląskiego.



„W nas, kobietach, jest niesamowita siła” - przekonywała Renata Zielińska.

Joanna Pawłowska mieszka we Wleniu:
- Warsztat o motywacji do działania uświadomił mi, że warto się zatrzymać. I znaleźć to, co w życiu chcemy naprawdę robić. Żeby czas i życie nie przeciekały nam przez palce - komentowała festiwal.

Anna Komsta, sprawczyni całego tego kobiecego zamieszania we wleńskim domu kultury, obiecała, że za rok „Energia kobiet” powróci do Wlenia:

- Dobrze tę naszą kobiecość celebrować. A na to w codziennej gonitwie brak czasu. Każda potrzebuje się zatrzymać. I my taką przestrzeń po prostu we Wleniu stworzyłyśmy.

Tekst i zdjęcia:
Małgorzata Potoczak-Pełczyńska

W I Festiwalu Energii Kobiet we Wleniu wzięło udział kilkadziesiąt pań.



REKLAMA I PROMOCJA

W ZMIENIAJĄCYM SIĘ ŚWIECIE
KREDYT ODMIENI, CO ZECHCESZ,
JAK ZA DOTKNIĘCIEM
MAGICZNEJ RÓŻDŻKI

4,4%

OPROCENTOWANIE
STAŁE W SKALI ROKU

WEŹ KREDYT GOTÓWKOWY
Z OSTATNIM ROKIEM
BEZ ODSETEK

19 321

koszt połączenia wg stawki operatora



RRSO 10,23%



BGZ BNP PARIBAS

Bank zmieniającego się świata

Promocja „Ostatni rok bez odsetek” dotyczy kredytów na okres od 2 lat*. Wnioski o kredyt można składać do 14.05.2018 r. Rzeczywista roczna stopa oprocentowania (RRSO) wyliczona na 16.02.2018 r. wynosi 10,23% dla założer: całkowita kwota kredytu (bez kredytowanych kosztów) 11 500 zł | całkowita kwota do zapłaty 14 161,93 zł (w tym prowizja 1368,50 zł, odsetki 1293,43 zł) | 51 rat miesięcznych (50 rat po 277,69 zł i jedna 277,43 zł).

*Jeśli spełnione zostaną warunki określone w regulaminie promocji kredytu gotówkowego „Ostatni rok bez odsetek” - edycja V (Regulamin), oprocentowanie zostanie obniżone do 0% w skali roku w ostatnich 12 miesiącach spłaty kredytu. Warunkiem obniżenia oprocentowania jest złożenie pełnego wniosku o kredyt do 14.05.2018 r., przystąpienie do promocji, zawarcie w oddziale Banku umowy kredytu gotówkowego na okres od 24 miesięcy oraz terminowa spłata kredytu zgodnie z harmonogramem. Kredyt dostępny od 6 do 60 miesięcy dla kwot od 2000 zł do 20 000 zł. Szczegółowe informacje o kredycie, w tym Regulamin, dostępne są w oddziałach Banku oraz na stronie www.bgzbnpparibas.pl. Dostępność produktu oraz warunki kredytowania uzależnione są od wyniku przeprowadzonej przez Bank analizy zdolności kredytowej Klienta na podstawie przekazanych przez niego informacji. Niniejszy materiał ma charakter wyłącznie reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu kodeksu cywilnego. Bank BGZ BNP Paribas S.A. z siedzibą przy ul. Kasprzaka 10/16, 01-211 Warszawa, zarejestrowany w rejestrze przedsiębiorców Krajowego Rejestru Sądowego przez Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy w Warszawie, XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, KRS 0000011571, NIP 526-10-08-546, kapitał zakładowy w wysokości 84 238 318 zł, w całości wpłacony.

Czy to się miastu opłaca? Parkometry w Karpaczu

Od początku marca w Karpaczu stanęło 10 parkometrów, które obsługują około 250 miejsc parkingowych w różnych częściach kurortu. Pojawiły się głosy, że miasto podpisało niekorzystną umowę za dzierżawę urządzeń rozliczających parkujących. - Po pierwszych dniach funkcjonowania parkometrów mogę powiedzieć, że miasto na tej operacji dużo zyska - zapewnia Radosław Jęcek, burmistrz Karpacza.

Z wprowadzeniem parkometrów w miejsce samorząd Karpacza czekał, aż skończy się tzw. trwałość projektu związana z budową parkingu pod wyciągiem (inwestycja za unijne pieniądze). Stało się to z końcem minionego roku. Wkrótce potem miasto ogłosiło przetarg na obsługę parkingów i zamontowanie parkometrów. Zgłosił się tylko jeden oferent, który podał cenę 28 tys. zł miesięcznie za wydzierżawienie miastu 10 parkometrów. To większy koszt, niż zakładało miasto, o 2 tys. zł. - Uważam, że miasto powinno ogłosić drugi przetarg. Wiem skądinąd, że ta sama firma, w Łowiczu, za 10 parkometrów pobiera od samorządu znacznie niższą opłatę - mówi jeden z mieszkańców kurortu. Inni narzekają, że mieszkańcy nie mogą teraz swobodnie parkować w centrum miasta. Codzienne parkowanie kosztowałoby za dużo.

Radosław Jęcek przyznaje, że nie miał wyboru przy przetargu. Jest jednak zdania, że wprowadzone parkometry - widać to już po kilku dniach ich funkcjonowania - będą dla miasta bardzo korzystnym rozwiązaniem. - System, gdzie opłaty parkingowe pobierało dwóch pracowników spółki komunalnej, był deficytowy. Teraz widać, że miasto będzie miało zysk - mówi burmistrz. Po pięciu pierwszych dniach

marca wpływy z parkometrów wyniosły 12 tys. zł (godzina parkowania kosztuje 3 zł, tyle samo następne, a całodzienny bilet to koszt 20 zł). Wydaje się więc, że parkometry bez trudu „wypracują” 28 tys. zł opłaty dzierżawnej. - Szacuję, że średnio w miesiącu opłaty za parkowanie w nowym systemie będą sięgać 70 tys. zł, a roczny zysk wyniesie około 200 tys. zł. Będzie można te pieniądze przeznaczyć choćby na poprawę infrastruktury drogowej - mówi Radosław Jęcek. Podkreśla, że urządzenia przyjmują opłaty w gotówce, kartą, a także za pomocą aplikacji mobilnych. Miastu odpada też obowiązek windykowania należności od nierzetelnych parkujących. Według umowy zajmuje się tym firma, do której należą urządzenia.

Parkometry pojawiły się także na tych parkingach w centrum miasta, gdzie dotąd opłat w ogóle nie pobierano. Tam zwykle parkowali miejscowi, właściciele i pracownicy rozmaitych biznesów handlowych oraz gastronomicznych w centrum miasta. Teraz te miejsca służą turystom, a opłaty wymuszają większą rotację. Osobną kwestią są konkurencyjne ceny na miejskich parkingach, wyposażonych w parkometry. Godzina na prywatnym parkingu w centrum Karpacza kosztuje aż 8 zł, a całodzienny postój nawet 50 zł. Czy miejskie parkingi wpłyną na obniżkę cen także u innych? Raczej nie. Jak i w innych modnych miejscowościach górskich, miejsc postojowych jest w Karpaczu po prostu za mało. W weekendy oraz w czasie szczytów wakacyjnych i tak będzie trudno znaleźć wolne miejsce na samochód w centrum kurortu. (sad)



W Karpaczu, szacują, że dzięki systemowi parkometrów miasto rocznie zyska około 200 tys. zł dodatkowych wpływów.

REKLAMA I PROMOCJA

PODZIĘKOWANIE

Dla Pana
dr. Jarosława Mączyńskiego
Ordynatora Oddziału Chirurgii
Urazowo-Ortopedycznej Szpitala w Jeleniej Górze
za przeprowadzenie operacji,
która umożliwiła powrót do pełnej sprawności.

Personelowi Oddziału

za opiekę,
a przede wszystkim za stworzenie atmosfery
sprzyjającej powrotowi do zdrowia.

M.K.

Działając zgodnie z art. 38 ust. 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2018 r. nr poz. 121) **Prezydent Miasta Jeleniej Góry Ogłoszeniem nr 53/2018 odwołuje** przetarg ustny nieograniczony ogłoszony Ogłoszeniem nr 27/2018 z dnia 7 lutego 2018 roku, wyznaczony na dzień 28 marca 2018 roku dotyczący sprzedaży nieruchomości gruntowej zabudowanej położonej przy **ul. Ludowej 16A w Jeleniej Górze** w granicach działki nr 40/7 o powierzchni 0.1835 ha, obręb Cieplice VI, AM-2, ze względu na wystąpienie istotnych zmian w zakresie stanu opisanej wyżej nieruchomości.



Ogłoszenie nr 53/2018 Prezydenta Miasta z dnia 14 marca 2018 roku wywieszane jest na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta oraz zamieszczone zostało na stronie internetowej Miasta www.jeleniagora.pl.

Dodatkowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej nr 2-3, I piętro, pokój nr 111 lub telefonicznie pod nr 75/ 75-46-304 lub 75/ 75-46-228 oraz na stronie internetowej www.jeleniagora.pl.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

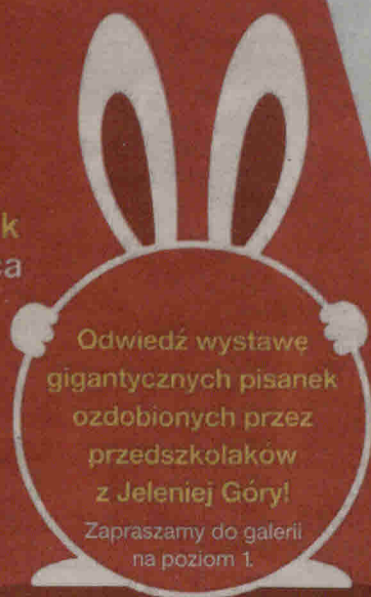


NOWY
RYNEK

23-29 marca
10:00 - 18:00

dziedziniec
Nowego Rynku
(wejście od Tauron)

Zrób zakupy
w Galerii Nowy Rynek
w dniach 23-29 marca
za minimum 200 zł
a piękną, ręcznie
zdobioną pisankę
otrzymasz gratis!



Odwiedź wystawę
gigantycznych pisanek
ozdobionych przez
przedszkolaków
z Jeleniej Góry!
Zapraszamy do galerii
na poziom 1.

Jelenia Góra
ul. Podwałe 25

www.nowy-rynek.com

Jarmark Wielkanocny

- regionalne przysmaki
- dekoracje świąteczne
- twórcy ludowi



Wspomnienie

o księdzu Zdzisławie Olszewskim
(1930-2018)

Nikt z nas nie żyje dla siebie

Dużo by pisać. Przebogaty życiorys, obfitujący w wydarzenia w każdym okresie życia - od dzieciństwa po wiek emerytalny. Zachęcam do przeczytania miniautobiografii - pod tytułem: ŻYCIE MOJE... Książeczka wydana w 2010 roku. Barwnie w niej opisał swoje życiowe perypetie - radości, kłopoty, smutki i to, co robił.

Urodził się 30 sierpnia 1930 roku w Grodźcu (obecnie Będzin) - jako przedostatni z sześciorga rodzeństwa. Ojca pamiętał z fotografii. Borykali się z biedą - jak większość ludzi w międzywojennym okresie w Polsce.

W Grodźcu ukończył szkołę podstawową. Lata wojny - dziś to zamierzchnia przeszłość - trudne do wyobrażenia. Wspomnienia w nim stale odżywały. Jakoś przetrwali.

Po szkole podstawowej, dopiero w 18. roku życia, uczęszczał do dwuletniego Liceum Ogólnokształcącego w Będzinie i odbył równocześnie przyspieszony kurs pedagogiczny. Po skończeniu nauki - z nakazu - pracował w szkole w Wałbrzychu, gdzie ukończył liceum felczerskie i otrzymał dyplom starszego felczera.

Dojrzało w nim powołanie. Jako nauczyciel doskonale poznał biedę dzieci i problemy rodzin. Jako lekarz, w kontakcie z pacjentami - wiedział, co znaczą choroby, dolegliwości oraz różne nieszczęścia. Pomyślał: Jako ksiądz - łatwiej będzie mógł ludzkiej biedzie zaradzać.

Zgłosił się do seminarium w Częstochowie. Uznano, że trochę za stary. Przyjęto go we Wrocławiu.

W seminarium prowadził ambulatorium, leczył kolegów, księży i pracowników kurii. Władza ludowa uznała jego działalność za nielegalną. Miała w seminarium tajnego współpracownika. Na III roku studiów został aresztowany.

Na różne sposoby - pochlebstwami i straszeniem - próbowano go złamać i skłonić do współpracy. Nie ugiął się. Przebywał w areszcie siedem miesięcy. Miał okazję z bliska przyrządzić się więźniom, którzy odbywali karę za przestępstwa czy też nielegalną działalność.

Po uwolnieniu wrócił do seminarium na studia - uwiecznione kapłańskimi święczeniami 23 czerwca 1963 roku. Pracował jako wikariusz w Łądku Zdroju, w Lubawce, w Świeradowie Zdroju i w Bolkowie. UB nadal nie dawało mu spokoju. Inwigilowano go i szykanowano.

Pierwszą samodzielną parafią było BARKOWO - powiat Milicz. W XXV rocznicę święceń kapłańskich parafianie urządzili mu fetę, a kardynał Henryk Gulbinowicz - z tej okazji - nadał tytuł kanonika.

Ksiądz Zdzisław lubił tytuły. Mówiąc o ludziach i zwracając się do nich, nie omieszkował dodawać wszelkie tytuły, jakie im się należały z racji studiów czy przysługiwali z pełnionego zawodu. Na stronie tytułowej autobiografii widnieje: Ksiądz kanonik, lek. med.

Zdzisław Olszewski - ŻYCIE MOJE...

Po śmierci księdza Henryka HAL-LADY (18.07. 1989 r.) został proboszczem w Piechowicach. W 75. roku życia, w czerwcu 2005 roku, przeszedł na emeryturę. Jako rezydent mieszkał w domu obok kościoła i plebanii.

Czego dokonał w Piechowicach, jakim był proboszczem i jakim człowiekiem - nie ma potrzeby pisać - mieszkańcy pamiętają.

Zawsze był bezkompromisowy w swoich poglądach. Klarownie - czasem i twardo - mówił, co myśli. Dla niego wszystko było proste: białe albo czarne. Oczywiście, kolory widział swymi własnymi oczami.

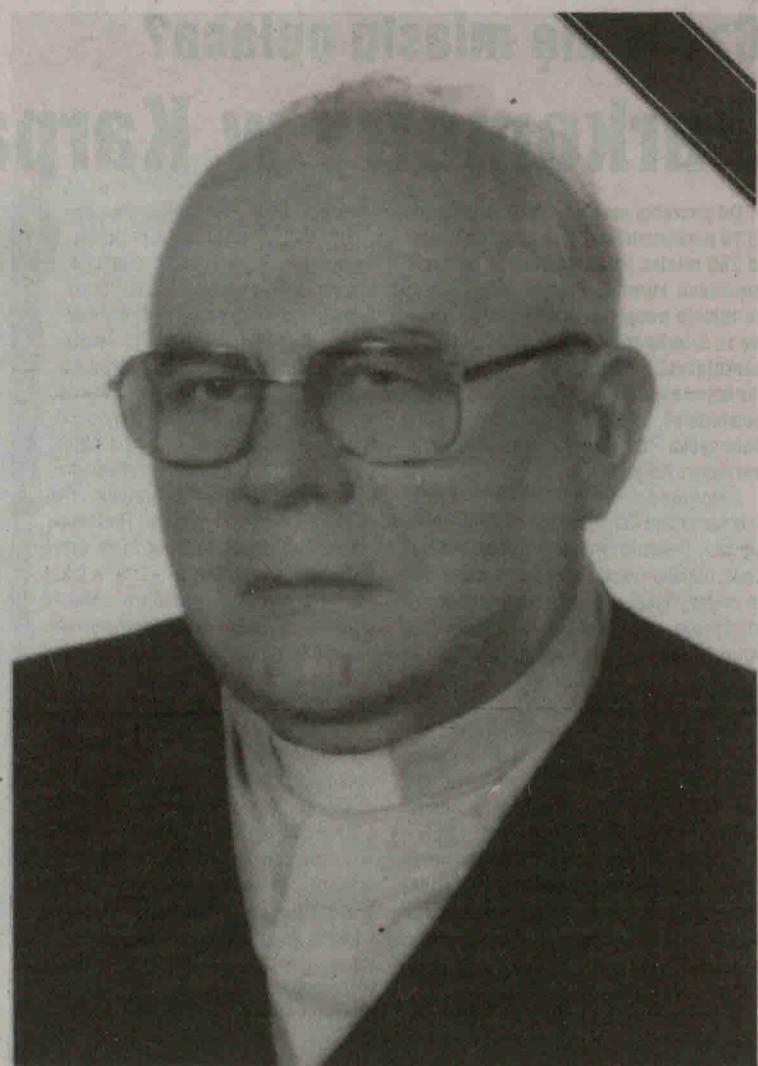
Lubił ze mną pogadać. Zawsze stawiałem mu kontrę. Z czasem przestał być taki zbyt kategoriyczny w swoich sądach...

Pelen wewnętrznego hartu - również w przykrych przygodach - nie tracił pogody ducha ani poczucia humoru. Kiedyś jechał do kurii wrocławskiej. Zatrzymany przez milicjanta, usłyszał od niego, że przekroczył dozwoloną prędkość.

Tak to opisał w swej książeczce: „Wie pan, co ja robię w konfesjonale? Nauczam, idź i popraw się. Daję rozgrzeszenie i stukam, a to jest znak, że penitent może odejść”.

Wtedy milicjant, po chwili namysłu, zastukał w maskę samochodu i powiedział: „Ja księdza też rozgrzeszam”.

Spokojny wiódł żywot emeryta. Kiedy mógł - angażował się w pracę duszpasterską. Chętnie spotykał się



z ludźmi. Co roku w listopadzie gromadził księży i bliskich - głównie lekarzy i nauczycieli - z okazji swoich imienin.

W roku 2013 obchodził Złoty Jubileusz Kapłaństwa. Dziękując wszystkim za obecność i okazaną życzliwość, dopowiedział: „Patrząc z perspektywy czasu na samego siebie - widzę, co przeżyłem, co przecierpiałem, czym się radowałem. Myślę, że może jesteśmy na tym świecie po to, żeby na końcu powtórzyć najpiękniejsze słowa, jakie Pan Bóg wypowiedział w dniu naszego stworzenia: DOBRE BYŁO”.

W marcu 2015 roku Rada Miasta, z Burmistrzem, nadała mu tytuł HONOROWY OBYWATEL PIECHOWIC. Cieszył się z tego uznania, że dołączył do grona wyróżnionych...

Nie mogę pominąć jednej osoby, która towarzyszyła księdzu Zdzisławowi przez 45 lat. Anna Bednarz. Od roku 1971 - jako gosposia prowadziła mu plebanię w Barkowie, a później także w Piechowicach. Do końca - już nie taka sprawna - wspierała księdza Zdzisława w jego postępującej chorobie. Zmarła przy nim w sierpniu 2016 roku.

W czerwcu bieżącego roku obchodziłby 55. rocznicę święceń. W sierpniu - 88 lat. Zmarł 2 marca. Z tego, co mówił - chciał być pochowany w rodzinnym grobie, z rodzicami i rodzeństwem w Grodźcu-Będzinie. Wszystko odbyło się w Piechowicach...

W przeddzień pogrzebu mszy przewodniczył biskup pomocniczy Diecezji Legnickiej Marek Mendyk, a homilię wygłosił biskup senior Stefan Cichy.

Myślą przewodnią kazania były słowa Pawła Apostoła z Listu do Rzymian (14,7): „Nikt z nas nie żyje dla siebie. I nikt nie umiera dla siebie... - Żyjemy i umieramy dla Pana”. Nie tylko do duchownych - do każdego wierzącego - skierowane są te słowa.

W dniu pogrzebu - w piątek 9 marca, o godzinie jedenastej - przewodniczył mszy oraz homilię wygłosił Biskup Ordynariusz Zbigniew Kiernikowski. Jako motto - myśl, do której często nawiązywał - były słowa Pawła Apostoła z listu do FILIPIAN: „Nasza ojczyzna jest w niebie” (3,20).

Pierwszego i drugiego dnia, uczestnicy pogrzebu - Rodzina w żałobie, liczne grono kapłanów, wierni - skupieni, poważni, zasluchani.

- Modlitwą był ten pogrzeb...

Zakład Usług
Pogrzebowych „ANUBIS”
Dom Pogrzebowy
KREMATORIUM

Jelenia Góra, ul. Sudecka 68A
(parking nowego cmentarza)
Jelenia Góra, ul. Wiejska 4b
Cieplice, ul. Jagiellońska 26
(wjazd od ul. Sobieszowskiej)
tel. 757522582, kom. 601748441
www.anubis-pogrzeby.pl

Zapraszamy
Czytelników
do wspominania
swoich bliskich,
75 64 244 20



Parafianie z Piechowic pożegnali swojego wieloletniego proboszcza 9 marca 2018 r.

ks. Kubek

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY

ogłoszeniem nr 49/2018 ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu położonego w Jeleniej Górze wraz z oddaniem w użytkowanie wieczyste związanego z tym lokalem udziału w gruncie.

**UL. GROSZOWA 29**

Lokal mieszkalny nr 6 o ogólnej powierzchni 11,64 m kw., składa się z jednego pokoju. W.c. lokalu znajduje się na klatce schodowej w częściach wspólnych budynku.

Udział w elementach wspólnych budynku i prawie użytkowania wieczystego gruntu - 406/10.000 części.

Nieruchomość gruntowa przy ul. Groszowej 29 położona jest w granicach działki nr 845 o powierzchni 0,0151 ha, obręb Jelenia Góra 1, AM-4, KW JG1J/00066129/8.

Grunt oddaje się w użytkowanie wieczyste na okres do dnia 20.06.2105 r.

Podstawowe przeznaczenie nieruchomości: zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna i/lub usługowa.

Cena wywoławcza nieruchomości: 16.200,00 zł

Wadium: 1.620,00 zł

Wadium w pieniądzu, w wyżej określonej wysokości winno wpłynąć na konto depozytowe Miasto Jelenia Góra - **Bank MILLENNIUM S.A.**

I Oddział w Jeleniej Górze nr 97 1160 2202 0000 0000 6011 5681 najpóźniej do dnia 19 kwietnia 2018 roku.

Wpłata wadium winna zawierać adres nieruchomości, której wpłata dotyczy oraz oznaczenie uczestnika przetargu

Przetarg odbędzie się w dniu 25 kwietnia 2018 roku o godz. 10⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Sudeckiej nr 29 - I piętro, sala nr 13.

Ogłoszenie Nr 49/2018 Prezydenta Miasta z dnia 12 marca 2018 roku wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta oraz zamieszczone zostało na stronie internetowej Miasta www.jeleniagora.pl

Dodatkowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej nr 2-3, I piętro pokoju nr 111 lub telefonicznie pod numerami: 75/75-46-228, 75/75-46-304 lub na stronie internetowej nieruchomosci.jeleniagora.pl

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Tomasz Rodacki Kancelaria Komornicza w Jeleniej Górze zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc że w dniu **11 kwietnia 2018 r.** o godz. **15:00** w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Mickiewicza 21 (sala nr 233) odbędzie się:

PIERWSZA LICYTACJA

udziałów w nieruchomości gruntowej niezabudowanej w wysokości 20/100 i 40/100, nieruchomość położona w miejscowości Kowary, ul. Karkonoska nr 16 w granicach działki gruntu oznaczonej geodezyjnie nr 665/1. Działka gruntu posiada powierzchnię 3 374 m kw.. Dla nieruchomości Sąd Rejonowy w Jeleniej Górze Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr JG1J/00061664/5.

Udziały w wysokości 20/100 i 40/100 (60/100) w nieruchomości oszacowano na łączną kwotę **244 870,00 zł**

Cena wywołania nieruchomości wynosi: 3/4 wartości oszacowania tj. kwotę **183 652,50 zł**

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w wysokości jednej dziesiątej sumy oszacowania, to jest **24 487,00 zł** najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg, (art. 962 § 1 kpc).

Rękojmia powinna być złożona w kancelarii lub na rachunek bankowy komornika: **80 2030 00451110 0000 0298 3840 Bank BGŻ BNP Paribas S.A.**, tytułem przelewu: „rękojmia na licytację - **KM 1887/16** (imię i nazwisko licytanta)”. Rękojmia może być również złożona w księżeczce oszczędnościowej zaopatrzonej w upoważnienie właściciela księżeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia Sądu o utracie rękojmi. Zgodnie z przepisem art. 976 § 1 kpc w przetargu nie mogą uczestniczyć osoby, które mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu państwowego, a zezwolenia tego nie przedstawiły oraz dłużnik, komornik, ich małżonkowie, dzieci, rodzice i rodzeństwo oraz osoby obecne na licytacji w charakterze urzędowym; licytant, który nie wykonał warunków poprzedniej licytacji.

Nieruchomość można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z komornikiem, operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w Kancelarii Komornika, a na trzy dni przed licytacją w I Wydziale Cywilnym Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze sygn. akt. sądowych I Co **1125/16**.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Tomasz Rodacki Kancelaria Komornicza w Jeleniej Górze zawiadamia na podstawie art.953 kpc w związku z art. 983 kpc że w dniu **13 kwietnia 2018 r.** o godz. **11:30** w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Mickiewicza 21 (sala nr 121) odbędzie się:

PIERWSZA LICYTACJA

nieruchomości - lokalu mieszkalnego o powierzchni użytkowej 38,24 m kw. składającego się z 2 pokoi, kuchni, łazienki z WC, przedpokoju. Do lokalu przynależy piwnica o powierzchni 1,72 m kw.. Nieruchomość lokalowa położona w Jeleniej Górze, przy ul. Kolberga 3/102, dla której Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Jeleniej Górze prowadzi księgę wieczystą nr JG1J/00073304/1.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę **99.000,00 zł**

Cena wywołania nieruchomości wynosi: 3/4 wartości oszacowania tj. kwotę **74.250,00 zł**

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w wysokości jednej dziesiątej sumy oszacowania, to jest **9.900,00 zł** najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg, (art. 962 § 1 kpc).

Rękojmia powinna być złożona w kancelarii lub na rachunek bankowy komornika: **80 2030 00451110 0000 0298 3840 Bank BGŻ BNP Paribas S.A.**, tytułem przelewu: „rękojmia na licytację - **KM 2693/17** (imię i nazwisko licytanta)”. Rękojmia może być również złożona w księżeczce oszczędnościowej zaopatrzonej w upoważnienie właściciela księżeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia Sądu o utracie rękojmi. Zgodnie z przepisem art. 976 § 1 kpc w przetargu nie mogą uczestniczyć osoby, które mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu państwowego, a zezwolenia tego nie przedstawiły oraz dłużnik, komornik, ich małżonkowie, dzieci, rodzice i rodzeństwo oraz osoby obecne na licytacji w charakterze urzędowym; licytant, który nie wykonał warunków poprzedniej licytacji.

Nieruchomość można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z komornikiem, operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w Kancelarii Komornika, a na trzy dni przed licytacją w I Wydziale Cywilnym Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze sygn. akt. sądowych I Co **1292/17**.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

Kontakt:

Telefon komórkowy:
697 397 297

Stacjonarny:
75 75 22 980

biuro@artdomdeveloper.pl

Na atrakcyjnych warunkach wynajmę bądź sprzedam lokale użytkowe w ścisłym centrum Jeleniej Góry.



Spróbuj znaleźć lepsze ceny

Jeśli znajdziesz lepsze ceny na letnie opony Dębica lub Fulda, zwrócimy Ci różnicę.

Promocja ważna od 19.3.2018 do 30.4.2018.

Dacia Serwis

Przedmiotem promocji są opony marki Dębica oraz Fulda, zakupione i zamontowane w Autoryzowanym Serwisie Dacii w okresie promocji. Usługa montażu opon jest dodatkowo płatna. Wszystkie podane ceny zawierają podatek VAT i są cenami zalecanymi przez Renault Polska. Szczegóły w regulaminie promocji oraz w Autoryzowanych Serwisach Dacii.

DZIECIOŁOWSKI SP. Z O.O.

JELENIA GÓRA, UL. PADEREWSKIEGO 20, TEL. 75 754-34-10, 530 813 184

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY

ogłoszeniem nr 50/2018 ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości gruntowej położonej w Jeleniej Górze przy ul. Trzcinińskiej stanowiącej działkę nr 28 o powierzchni 0,2819 ha, obręb Maciejowa III, AM-18, przeznaczonej w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego pod zabudowę mieszkaniową jednorodziną:

Cena wywoławcza nieruchomości netto: 145.000,00 zł. Wadium: 14.500,00 zł.

Do wycycytowanej ceny gruntu doliczony zostanie 23 proc. podatek VAT.

Wadium w pieniądzu, w wyżej określonej wysokości winno wpłynąć na konto depozytowe: Miasto Jelenia Góra - Bank MILLENNIUM S.A. I Oddział w Jeleniej Górze nr 97 1160 2202 0000 0000 6011 5681, **najpóźniej do dnia 19 kwietnia 2018 roku.**

Wpłata wadium winna zawierać oznaczenie numeru geodezyjnego działki, której wpłata dotyczy oraz oznaczenie uczestnika przetargu

Przetarg odbędzie się w dniu 25 kwietnia 2018 roku o godz. 10.00, w siedzibie Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Sudeckiej nr 29 - I piętro, sala nr 13.Pełna treść ogłoszenia o przetargu nr 50/2018 Prezydenta Miasta z dnia 13 marca 2018 roku wywieszona jest na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta oraz zamieszczona została na stronie internetowej Miasta www.jeleniagora.pl i nieruchomosci.jeleniagora.pl.

Dodatkowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej nr 2-3, I piętro, pokój nr 111 lub telefonicznie pod nr 75-75-46-304 lub 75-75-49-893.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Robert Dudek (tel. 75 64 55 550), zawiadamia na podst. art. 953 kpc w związku z art. 985 kpc, że w dniu **24-04-2018 r. o godz. 9:00** sala nr 124 w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze ul. Mickiewicza 21 odbędzie się:

DRUGA LICYTACJA

udziału 1/2 w nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w miejscowości Piechowice, Piastów - działka nr 325/1 posiadająca założoną księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze nr JG1J/00032524/0.

Udział w nieruchomości oszacowany jest na kwotę: **174.900,00 zł.**Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: trzy czwarte wartości oszacowania tj. kwotę: **116.600,00 zł.**Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. ceny oszacowania nieruchomości, tj. kwotę **17.490,00 zł**, najpóźniej na dzień przed licytacją na rachunek komornika: Bank Millennium 59 1160 2202 0000 0001 5747 5944 (na dzień przed licytacją kwota wadium musi być uznana na rachunku komornika). Po rozpoczęciu licytacji wadium nie będzie przyjmowane.

Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją (po uzgodnieniu terminu z komornikiem), zaś operat szacunkowy tej nieruchomości na trzy dni przed licytacją znajduje się do wglądu w kancelarii komornika (dni przyjęć we wtorki: 10-16 i czwartki: 10-14), a po tym terminie operat zostanie przekazany do Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze Wydział I Cywilny.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY

ogłoszeniem nr 51/2018 ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż niezabudowanych nieruchomości gruntowych położonych w Jeleniej Górze w rejonie ulic Krakowskiej/Nowowiejskiej, obręb 34, AM-2, przeznaczonych w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego pod zabudowę mieszkaniową jednorodziną (pkt 1-5 i 8-12) oraz pod zabudowę mieszkaniową kilkurodziną (pkt 6,7):

- 1). działka nr 80 o powierzchni 0.0799 ha, KW JG1J/00072247/6.
Cena wywoławcza nieruchomości netto: 47.000,00 zł.
Wadium: 4.700,00 zł
- 2). działka nr 81 o powierzchni 0.0714 ha, KW JG1J/00072260/3.
Cena wywoławcza nieruchomości netto: 42.000,00 zł.
Wadium: 4.200,00 zł
- 3). działka nr 82 o powierzchni 0.0669 ha, KW JG1J/00072259/3.
Cena wywoławcza nieruchomości netto: 40.000,00 zł.
Wadium: 4.000,00 zł
- 4). działka nr 83 o powierzchni 0.0675 ha, KW JG1J/00072258/6.
Cena wywoławcza nieruchomości netto: 40.000,00 zł.
Wadium: 4.000,00 zł
- 5). działka nr 84 o powierzchni 0.0687 ha, KW JG1J/00072228/7.
Cena wywoławcza nieruchomości netto: 40.000,00 zł.
Wadium: 4.000,00 zł
- 6). działka nr 89 o powierzchni 0.1294 ha, KW JG1J/00072221/8.
Cena wywoławcza nieruchomości netto: 70.000,00 zł.
Wadium: 7.000,00 zł
- 7). działka nr 90 o powierzchni 0.0842 ha, KW JG1J/00072223/2.
Cena wywoławcza nieruchomości netto: 50.000,00 zł.
Wadium: 5.000,00 zł
- 8). działka nr 91 o powierzchni 0.0866 ha, KW JG1J/00072222/5.
Cena wywoławcza nieruchomości netto: 50.000,00 zł.
Wadium: 5.000,00 zł
- 9). działka nr 92 o powierzchni 0.0834 ha, KW JG1J/00072220/1.
Cena wywoławcza nieruchomości netto: 49.000,00 zł.
Wadium: 4.900,00 zł
- 10). działka nr 93 o powierzchni 0.0814 ha, KW JG1J/00072219/1.
Cena wywoławcza nieruchomości netto: 47.000,00 zł.
Wadium: 4.700,00 zł
- 11). działka nr 94 o powierzchni 0.0696 ha, KW JG1J/00072218/4.
Cena wywoławcza nieruchomości netto: 41.000,00 zł.
Wadium: 4.100,00 zł
- 12). działka nr 95 o powierzchni 0.0729 ha, KW JG1J/00072217/7.
Cena wywoławcza nieruchomości netto: 43.000,00 zł.
Wadium: 4.300,00 zł

Do wycycytowanej ceny gruntu doliczony zostanie 23 proc. podatek VAT. Wadium w pieniądzu, w wyżej określonej wysokości winno wpłynąć na konto depozytowe:

Miasto Jelenia Góra - Bank MILLENNIUM S.A. I Oddział w Jeleniej Górze nr 97 1160 2202 0000 0000 6011 5681, **najpóźniej do dnia 23 kwietnia 2018 roku.**

Wpłata wadium winna zawierać oznaczenie numeru geodezyjnego działki, której wpłata dotyczy oraz oznaczenie uczestnika przetargu

Przetarg odbędzie się w dniu 27 kwietnia 2018 roku o godz. 10.00, w siedzibie Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Sudeckiej nr 29 - I piętro, sala nr 13.

Pełna treść ogłoszenia o przetargu nr 51/2018 Prezydenta Miasta z dnia 13 marca 2018 roku wywieszona jest na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta oraz zamieszczona została na stronie internetowej Miasta www.jeleniagora.pl i nieruchomosci.jeleniagora.pl.

Dodatkowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej nr 2-3, I piętro, pokój nr 111 lub telefonicznie pod nr 75-75-46-304 lub 75-75-49-893.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej 2-3 w Jeleniej Górze wywieszono zostały niżej wymienione wykazy nieruchomości przeznaczonych do zbycia:

1. **Obwieszczenie nr 599.2018.VII** z dnia 9 marca 2018 roku w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu przeznaczonych do sprzedaży nieruchomości gruntowej zabudowanej położonej w Jeleniej Górze przy ulicy Jagiellońskiej 4, 4B, w drodze przetargu nieograniczonego,
2. **Obwieszczenie nr 600.2018.VII** z dnia 9 marca 2018 roku w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu przeznaczonych do sprzedaży nieruchomości gruntowej zabudowanej położonej w Jeleniej Górze przy ulicy Cervi 5, w drodze przetargu nieograniczonego,
3. **Obwieszczenie nr 601.2018.VII** z dnia 9 marca 2018 roku w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu przeznaczonych do sprzedaży nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w Jeleniej Górze przy ulicy Zjednoczenia Narodowego, w drodze przetargu nieograniczonego.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

LEKARSKIE

**BADANIA
OSTEOPOROZY**CERTYFIKOWANA PRACOWNIA
DENSYTOMETRYCZNAKAMIENNA GÓRA
UL. ŚLĄSKA 46REJESTRACJA TELEFONICZNA
723131280 LUB 517446142Natychniastowa interpretacja badań
oraz zalecenia terapeutyczne

PRACA

CUKIERNIK „dekorator-
deserant”, długoletni staż zawodo-
wy szuka pracy, 570-664-070.
L159-G**STOWARZYSZENIE Euro-Taxi**
196-25 zatrudnimy kierowców
w Szklarskiej Porębie. Kontakt:
Jelenia Góra, Wolności 82, tel.
602-358-806; 196-25. L206-G**NIEMCY-** sprzątanie aparta-
mentów i restauracji. Wyma-
gane prawo jazdy. Nie wy-
magany język niemiecki. Tel.
+49/15231916094. L213-G**PRACOWNIK** produkcji,
lakiernia Lak System w Lu-
biechowej zatrudni ślusarza,
lakiernika proszkowego, ope-
ratora śrutowni. Umowa o
pracę, szkolenia, pakiet socjal-
ny, atrakcyjne wynagrodzenie.
CV prosimy wysłać na adres
lakiernia@laksystem.pl
692232414. L245-G**PODEJMĘ** pracę- budowlane,
wykończeniowe, gładzie, malowa-
nie- wszystkie remontowe,
512-624-129. L268-G**OPIEKA** Niemcy legalnie
725248935. K1664-K**Ultima Auto**
zatrudni**mechaników,
elektryków
i elektroników****samochodowych**
w Serwisach Skody, Kia
w Jeleniej Górze i Zgorzelcu.Aplikacje prosimy przesyłać
na adres praca@ultima-auto.pl
lub w siedzibie firmy przy
ul. Fałata 1 w Jeleniej Górze.**POSZUKUJEMY
BARMANA
-KELNERA**Pomyśl, czy to stanowisko
nie czeka właśnie
na Ciebie?!
Bądź częścią
naszego Zespołu.
Pałac Miłków „SPIŻ”
Miłków, ul. Wiejska 218
Tel. 885-304-304**PRZEWÓZ OSÓB
DO NIEMIEC
ORAZ NA LOTNISKA****Z ADRESU
NA ADRES*** od 160 zł / od 48 EUR
* Pojazdy nowe, klimatyzowanewww.busowicz.pl

tel. 508 - 508 - 866

**OPIEKUNKA Seniorów-** Pra-
ca w Niemczech. Ubezpieczenie
i składki ZUS, pełna organiza-
cja wyjazdu i pobytu. Wyjeżdż
już teraz i zyskaj wiosenny bo-
nus! Promedica24: 519690458,
Rynek 3/8 Bolesławiec. L295-K**LENA**, 782-115-982.**SEKSOWNA** trzydziestolatka,
796-691-134.**NIE** piękne lecz umiejętne,
697-577-650.**22-LATKA** puszysta zaprasza,
781-363-127. L299-G**BOLESŁAWIEC** Agata 41 lat
zaprasza 723272926. L138-K

TURYSTYCZNE

PRZEWOZY osobowe
„Dario” Niemcy- Austria,
75/78-12-746; 604-672-112;
www.przewozydario.pl L61-G**LOTNISKA-** przewozy. Tel.
607-763-204. L129-G**ELJAN-TRANS** przewozy kra-
jowe- międzynarodowe, luksuso-
we autobusy 8, 9,18,21,24,45,51,
57-osobowe, 602-660-819;
www.eljan-trans.pl L257-G**DAR-POL** przewo-
zy osobowe Polska- Niemcy,
75/75-18-255, 607-222-369;
www.przewozy-darpol.pl L260-G**PEGAZ.** Przewozy osobowe
do Niemiec- promocyjne ceny.
Tel. 74/818-74-64; 665-359-696;
www.przewozypegaz.pl L261-G**REWAL** 50 m morze, wczasy,
502-550-864, www.tedi.pl L236-K

BIZNES

BALBIN księgowość KPIR
ryczałt Vat, Jelenia Góra,
Kilińskiego 20/1U, 75/70-05-488.
K1369-G**PRACOWAŁEŚ** za granicą-
zwrot podatku, Kindergeld
75/75-240-44. K1565-G**PRAWNIK** porady,
sporządzanie pism, windykacja,
606-245-298. K1591-G**USŁUGI** spawalnicze i wyko-
nywanie konstrukcji stalowych-
JHB Błażej Biniek- wykonujemy
na podstawie rysunków tech-
nicznych lub sami tworzymy
rysunki na podstawie koncepcji
klienta. Dajemy gwarancję termi-
nu, 609-020-626. K1600-G**POŻYCZKI** pozabankowe bez
dokumentów dochodowych. Tel.
731-075-675. L199-G**BEZPŁATNE** porady praw-
ne- dla wszystkich osób zain-
teresowanych- każdy wtorek w
Jeleniej Górze od 11.00-15.00 po-
wcześniejszej rejestracji telefo-
nicznej 602-46-78-12, ul. Teatral-
na 1 pok. 311. L254-G**Ultima Auto**
zatrudni**sprzedawcę
samochodów
nowych**

w Salonie Kia w Jeleniej Górze.

Aplikacje prosimy przesyłać
na adres praca@ultima-auto.pl
lub w siedzibie firmy przy
ul. Fałata 1 w Jeleniej Górze.

NAUKA

ANGIELSKI, 503-819-327.
L43-G**TŁUMACZ** przysięgły języka
niemieckiego, 75/642-44-21,
501-648-318. L60-G**TŁUMACZ** przysięgły języka
niemieckiego, 781-225-336.
L154-G**MATEMATYKA**, 783-746-977.**CHEMIA**, 783-746-977. L222-G

MATRYMONIALNE

„AMOR” Jelenia Góra,
600-983-771. L258-G**DUET-** Lubań, 604-361-418.
L184-K

RÓŻNE

DOMOFONY, 601-765-735.
K1318-G**UMYJĘ** okna, posprzątam,
603-213-875. L294-G**PRZYJMĘ** gruz i ziemię w
Zachemiu, 781-007-890. L306-G

TOWARZYSKIE

MAREK dla miłych chętnych
Pań, 661-745-384. L293-G**SARA** 40-latka zaprasza na
miłą zabawę, 691-943-975.**KINGA** 25-latka zaprasza
na niezapomniane chwile. Tel.
665-254-483. L298-G**VANESSA** nowy numer,
796-691-135.**DOJRZAŁA** od 9.00,
885-319-656.

HOTEL ***
Tango
www.hotelitango.pl
**Wesela
marzeń**
tel. 601 834 644
kontakt@hotelitango.pl

SPRZEDAŻ

SPRZEDAŻ

Teraz taniej nawet do 30 %**

Drzwi Roku
Brama Roku
3950 zł
2690 zł
ul. Wincentego Pola 8
58-500 Jelenia Góra
tel./fax 75/75-333-65
e-mail: biuro@bramydrzwi.pl tel. 75/75-357-46

Hörmann – Fan Jelenia Góra
Autoryzowany Partner Hörmann Polska

**OKNA
DRZWI**
RATY!
MAX II s.c.
58-500 Jelenia Góra, ul. Wolności 26of,
tel./fax (75)64-310-17

E-GAZETA
TYLKO 2,00 zł z VAT
Zamów na stronie
nj24.pl
Kliknij na banery:
eprasa.pl egazety.pl

**Nasze punkty
akwizycyjne****BOLKÓW**Rynek 33, tel. (75)74-13-262
Biuro Usług Turystycznych „Janmar”**KARPACZ**ul. Konstytucji 3 Maja 19
tel. (75) 7616-552
ul. Konstytucji 3 Maja 39A
tel./fax (75)76-18-660,
Biuro Turystyczne „BAKAR”**LWÓWEK ŚLĄSKI**ul. Szkolna Pawilon
tel. (75) 78-233-82,**SZKLARSKA PORĘBA**ul. Jedności Narodowej 6
tel. (75) 717-21-23,
tel./fax (75) 717-33-23
Biuro Turystyki „Almar”**PIECHOWICE**ul. Krysztalowa 53A
tel./fax (75) 761-24-44
Biuro Rachunkowe

HELIOS

KINO ♀ KOBIET
wieczór filmowy dla Pań

Kobieta sukcesu

Komedia romantyczna o tym, że kiedy wydaje się, że straciliśmy wszystko, dostajemy od losu to, co najbardziej cenne.

Seans w dniu **21 marca**.

Partner medyczny: **Avanti** Sponsory: **szafa.pl** **Kompa**

Kino Helios Jelenia Góra
al. Jana Pawła II 51
rezerwacja: 75 718 64 19 www.helios.pl

Warto
czytać

**Los
potrafi
być**

przewrotny...

Małgorzata Garkowska

**SPOTKAMY SIĘ
PRZYPADKIEM**

„Spotkamy się przypadkiem” Małgorzaty Garkowskiej to opowieść o pokonywaniu życiowych zakrętów. O bólu, cierpieniu i szczęściu, na które trzeba być otwartym.

Niewielkie miasto łączy losy kilku osób, z pozoru niemających ze sobą wiele wspólnego. Maria, czterdziestoletnia wdowa, postanawia spełnić swoje marzenie i w niewielkim miasteczku otworzyć pizzerię. Pewnego wieczoru o mało nie rozjeżdża Joannę, która przechodzi nieuważnie przez ulicę. Joanna, nauczycielka angielskiego, do miasteczka trafiła zachęcona ofertą pracy wraz z mieszkaniem. W szkole zwraca uwagę na Janka, zahukanego rudzielca z talentem do języków obcych. Chłopaka wychowuje ojczym, który nie radzi sobie po śmierci żony. A to niejeden problem, z którym zmagają się Janek. Historie wszystkich bohaterów krzyżują się i łączą. Żaden z nich nie może jednak przewidzieć, jak bardzo zmieni to ich życie...

„Spotkamy się przypadkiem” to wzruszająca opowieść o tym, jak przewrotny potrafi być los, który czasem coś odbiera, by po jakimś czasie wynagrodzić gorsze chwile, jeśli podejmiemy rzucone nam wyzwanie. Emocjonalna i szczerą historią, która na długo zapadnie Wam w pamięć! Polecam!

Michalina Foremska, papierowybluszcz.blog.pl

Uwaga! Dla naszych Czytelników mamy trzy egzemplarze tej właśnie książki. Rozdamy je osobom, które najszybciej zatelefonują na redakcyjny numer 75 64 24 480, w środę, 28 marca 2018 r., po godz. 14.00. Warunkiem odbioru książki jest posiadanie aktualnego wydania „Nowin Jeleniogórskich”. Zapraszamy!

Krzyżówka nr 12

POZIOMO: 1. W zębach i w dębach, - 5. Słowo przed snem, - 9. Przypadek we włosach, - 10. Dziennikarka w terenie, - 11. Przewaga przyznawana na początku wyścigu, - 14. Barwna relacja, - 17. Bezpieczny kurek, - 18. Za Odram i Bugiem, - 19. Dźwięki w beładzie, - 21. Błyszczą na choince, - 23. Syn dla córki, - 25. Szyję otacza, - 28. Mantyka, - 29. Złoty symbol bogactwa, - 30. Gniazdo szpiegów, - 31. Dryg do interesów.

PIONOWO: 1. Rolna spółdzielnia Saszy, - 2. Węsenie w terenie, - 3. Jabłuszka pozbawi fartuszka, - 4. Kontynentalny pierwiastek, - 5. Dziecięce klocki, - 6. Nutka z natryskiem, - 7. Z fajką w wodzie, - 8. Kwiatek z poligonu, - 12. Słowna szermierka, - 13. Dziewczynka z krainy czarów, - 15. Raj kusego, - 16. Zawarty w kompakcie, - 20. Kraina dla owczarków, - 21. Warta na postoju, - 22. Pity z synem, - 24. Wleprzona połowa, - 25. Odgłos z planu, - 26. Wiszą na grzbiecie, - 27. Przed Eris.

(rap)

W rozwiązaniu wystarczy podać hasło ułożone z pól oznaczonych w prawym dolnym rogu. Do wygrania książka Piotra Lipińskiego „Bierut”. Na odpowiedzi (tylko na oryginalnych kuponach) czekamy dziesięć dni od daty ukazania się numeru.

Odpowiedzi do krzyżówki nr 10

POZIOMO: węgrzyn, stewardesa, dyrektor, twarz, zadra, żołdak, Wołga, zakalec, Memphis, akwen, Papkin, Stoch, uszka, czołówka, galimatias, chłosta. **PIONOWO:** strzała, salwa, odkrywca, wada, garaż, Ystad, frykas, trzask, głowa, łopata, amnestia, zapach, ischias, proch, nawis, skład, laga.

Rozwiązanie krzyżówki nr 10: KINO KONESERA

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 10 książkę Krzysztofa Koziółka „Imię Pani” otrzymuje Barbara Górka z Jeleniej Góry. Prosimy o kontakt z redakcją.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

KUPON NR 12

1			2		3		4		5			6		7		8
			14													
9							10		9				5			
												15				
11		12			2		13		14	15						
									16			17			1	
18							7									
									19			3				20
21							22									
							23		24	25		26	6	27		
							4									11
28												29			13	
									17							
30																
									10			31				
												16				

JELEN SALONOWY



Podczas ubiegłotygodniowego otwarcia wystawy „Melanż” **Moniki Rubaniuk i Jerzego Zajączkowskiego**, w Jeleniogórskim Muzeum Karkonoskim, bohaterowie wydarzenia oznajmili, że sami są nieco zaskoczeni jej efektem. Autorzy twórczego „Melanżu” prywatnie są małżeństwem, ale dotąd wspólnie nie wystawiali prac. I nie mieli świadomości, jak bardzo artystycznie wpływają na siebie nawzajem.



Niezły numer wykręcili organizatorzy sobotniej Olimpiady Malucha zaproszonym na imprezę lokalnym VIP-om. Zaprosili ich do wspólnej, tanecznej rozgrzewki z przedszkolakami, w rytm hitu „Miłość w Zakopanem”. Nieco zakłopotanym gościom nie wypadło odmówić udziału w gimnastyce z dziećmi i ruszyli w tany. Tym bardziej, że warto było się poruszać, bo - co zauważyli obserwatorzy - to ważna rozgrzewka nie tylko przed Olimpiadą Malucha, ale i przed zbliżającymi się wyborami samorządowymi. Zarówno przewodniczący Jeleniogórskiej rady **Leszek Wrotniewski**, jak i radny **Józef Sarzyński** w tej kadencji okazali się niezłymi tancerzami samorządowymi, ale z wygibasami na parkiecie szło im raczej słabo. Nie najlepiej radzili sobie z zajęciami ruchowymi także zastępca prezydenta Jeleni Góry - **Piotr Paczowski** i towarzyszący mu prezes spółki Wodnik **Wojciech Jastrzębski**.

W sumie najsprawniej poradził sobie z gimnastycznym wyzwaniem Leszek Wrotniewski. Radny Józef Sarzyński zupełnie nie mógł złapać rytmu, a duet Paczowski - Wrotniewski ratował się wyłącznie układem w kółeczku... Czas pokaże, komu najlepiej wyjdą wyborcze pląsy, czyli kto skutecznie poćwiżył do tańca z gwiazdami, a kto popadł w samorządowy dance macabre... (7)



- Męża pracownia jest na górze, moja na dole, więc byłam przekonana, że nasze dwie dziedziny - jego malarstwo i moje szkło - się nie mieszają. Dopiero, kiedy pokazaliśmy po raz pierwszy wspólnie nasze prace, to się okazało, że to jest prawdziwy melanż - wyznała szczerze artystka przy aprobacie męża. (2)

Kwestionariusz banalny

Imię i nazwisko: **Dorota Fluder**

Zajęcie: od 25 lat aktorka Zdrojowego Teatru Animacji, od dwóch lat członkini plastycznej Grupy Artystycznej PI-ART.

1. Mieszkam tu, bo:

Jestem Jeleniogórzanką z urodzenia i z wyboru. Cenię to miasto za gabaryty, bliskość przyrody i grono znajomych.

2. Lekcja z dzieciństwa, którą zapamiętałam:

W dzieciństwie uczyłam się gry na fortepianie w szkole muzycznej, a jako licealistka brałam udział w warsztatach teatralnych, organizowanych przez aktorów Teatru Norwida, między innymi Andrzeja Kempę, później mojego pierwszego dyrektora na zawodowej scenie. Praca w teatrze łączy moje pasje zaszczytowane w dzieciństwie: muzykę, teatr i plastykę.

3. Ten pierwszy raz:

Jako pięcioletnie dziecko po raz pierwszy siedziałam za kierownicą gokarta. A kiedy skończyłam jazdę i wysiadłam z niego... oparzyłam się o gorącą rurę. To zdarzenie przez lata rzutowało na moją niechęć zrobienia prawa jazdy. Kiedy w bardzo dorosłym życiu zawzięłam się i w ciągu miesiąca zrobiłam kurs prawa jazdy, śledzenie za kierownicą okazało się nie tak strasznym doświadczeniem, jak moja o tym przez lata fantazja.

4. Przebój życia:

Miłość. Kochać i być kochaną to najważniejsza rzecz w życiu.

5. Wkurza mnie:

Brak wrażliwości na drugiego człowieka. Bo jeśli ją mamy, jesteśmy w stanie słuchać i próbować zrozumieć drugą osobę, a nie tylko krytykować.

6. W życiu nie umiem się obejść bez:

Bez teatru, malowania, przyrody i przyjaciół.

7. Gdybym dostała 100 tys. zł...

Dopiero wtedy zastanowiłabym się, jaką ja i moi bliscy mamy najpilniejszą potrzebę i na co wydać te pieniądze.

8. Gdyby Polska była monarchią, królem uczyniłabym:

Jose Mujica, prezydenta Urugwaju. Najbiedniejszego prezydenta na świecie, jak o nim mówią. Żyje skromnie wśród innych mieszkańców kraju. Odbiega od schematu polityków.

9. Za późno na:

Na naukę gry na skrzypcach.

10. Ulubiona anegdota:

Na jednym z wyjazdowych spektakli w domu kultury wchodziłam na scenę z Ryszardem Wojnarowskim. Za kulisami znajdował się magazyn rzeczy przeróżnych. Mijając... kajaki, Ryszard Wojnarowski powiedział: „A to są, Dorotka, Twoje buciki”, nawiązując do numeru „40” moich butów.

Tekst i zdjęcie: MPP



Horoskop

BARAN
21 III - 20 IV

Nie roztrząsaj spraw, na które i tak nie masz wpływu. Przed Tobą kilka udanych dni - a to wystarczy, byś zaczęła patrzeć na świat optymistycznie.

BYK
21 IV - 21 V

Opanowanie sytuacji gwarantuje sukcesy na każdym polu, więc warto trzymać rękę na pulsie. To dobry czas na rozmowę o zmianach, szczególnie finansowych.

BLIŹNIĘTA
22 V - 21 VI

Jeśli zrozumiesz sens swojej walki, wygrasz. Wydarzy się coś, co zmieni Twoje zawodowe oczekiwania. Zmiana pracy nie będzie tu rozwiązaniem idealnym.

RAK
22 VI - 22 VII

Żeby stawiać zarzuty innym, sam musisz być „czysty”. W najbliższych dniach zrozumiesz, że to, co uważasz za swój życiowy spryt, inni nazywają bezczelnością.

LEW
23 VII - 22 VIII

Warto, abyś określił, gdzie kończy się przyjemność, a zaczyna poświęcenie. Kolejny zawodowy konflikt odbije się na Twoich nerwach - może ten tydzień warto spędzić w domu?

PANNA
23 VIII - 22 IX

Podjmij decyzję, a reszta ułoży się idealnie. Pora wyjść z dołka - są finanse, są perspektywy, jest cel. Teraz wystarczy tylko wykonać parę telefonów.

WAGA
23 IX - 22 X

Pora poważnie zająć się swoim organizmem - sygnałów, jakie wysyła, nie możesz już bagatelizować. Koniecznie zarezerwuj dzień na wizytę u lekarza.

SKORPION
23 X - 22 XI

Nowy tydzień to dla Ciebie idealny moment na planowanie. Od wypełnionego terminarza zależeć będzie bardzo wiele, a z realizacją doskonale już sobie poradzisz.

STRZELEC
23 XI - 21 XII

Miło byłoby, gdybyś w końcu przyznał się do popełnionego błędu. Ktoś czeka na zwykłe „przepraszam”, a okazja do wyjaśnienia całej sytuacji nadarzy się w tym tygodniu.

KOZIOROŻEC
22 XII - 20 I

Zapowiada się całkiem ciekawie. Pojawia się dodatkowe możliwości i nowe propozycje, ale decyzje podejmuj rozważnie. Pośpiech nie będzie dobrym doradcą.

WODNIK
20 I - 20 II

Najprostszą obroną jest atak i nie bój się z niej skorzystać, szczególnie w tym tygodniu. W domowych relacjach sporo emocji, - pojawią się ciekawe rozwiązania.

RYBY
20 II - 20 III

Nie rozsiewaj plotek, jeśli nie chcesz być obgadywanym. W tym tygodniu wrócą do Ciebie słowa, których będziesz się wstydił, ale z tym sobie poradzisz. Gorzej ze zdrowiem.

(ep)



M A J S T E R
K O W O

Majsterkowy Dzień Wiosny

24 marca
(sobota)

10⁰⁰ - 17⁰⁰



**Baw się,
ucz się
i zdobywaj
nagrody!**

castorama